



Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel. 22 822 28 95, www.mdkochota.edu.pl
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Rok 11
nr 4 (75)
marzec-
-kwiecień
2015

Cena: brak
(bezcenne!)

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy współpracy: Oddziału PTZN w Warszawie, Biura Edukacji i Centrum Handlowego Blue City

ŚLONECZNE WIOSENNE NOWINY!!! CZAS NA ŚWIĄTECZNE PORZĄDKI!

fol. Barbara Łubian, SP 23

Hurrra! Nareszcie wiosna, słońko świeci, ptaszki koncertują, wykluwamy się z zimowych kokonów (odzieżowych i emocjonalnych). Czyż może być lepsza nowina? Może!!! „Korniszon” też wykluwa się ze swojego rocznego odrętwienia (które może zauważyliście w rzadszym niż kiedyś ukazywaniu się kolejnych numerów) dzięki ponownemu wsparciu warszawskiego Biura Edukacji - po roku przerwy ponownie dostaliśmy dotację na kontynuację programu rówieśniczej edukacji obywatelskiej! Dziękujemy i... do dzieła! :)))

WIOSENNIE I WIELKANOCNIE

„...zapukała do mych drzwi

Wcześniej niż oczekiwałem przyszyły te cieplejsze dni
Zdjąłem z niej zmoknięte palto, posadziłem vis a vis
Zapachniało, zajaśniało wiosna, ach to ty...”

Marek Grechuta

Niech i Wam zajaśnieje, zapachnie,

Niech i do Was zapuka!

Niech Wielkanoc przyniesie pomyślność,
szczęście i piękny uśmiech każdego dnia.

Tego radosnego nastroju,

serdecznych spotkań z najbliższymi

w imieniu całej Redakcji życzą
Korniszonki z SP 264

Jak to przed świętami (nie tylko wielkanocnymi) bywa, większość osób musi uporać się ze zniechęcającymi WIOSENNYMI GRUNTOWYMI PORZĄDKAMI. Jednakże, żeby choć trochę skrócić to pasmo cierpienia, a tym, którzy z porządkiem są za pan brat, pomóc z szybszym uporaniem się z problemem, przedstawiam kilka rad, które mogą okazać się... jeśli nie zbawienne, to na pewno CZYSTO :) pomocne! Na początek proponuję włączyć swoją ulubioną kawalek na cały regulator: machanie miotką do kurzu od razu staje się łatwiejsze! Oczywiście wiele zależy od tego jak duży bałagan panuje w naszym „królestwie”, ale bez względu na wysokość skarpetkowej wieży, zawsze najlepiej jest zacząć od oddania brudnych rzeczy na pastwę pralki, pozbierania i wyrzucenia śmieci, oraz zlikwidowania wszystkich kolonii pleśni, które na trwałe zamowały się na podłózkowych naczyniach. Jeżeli etap porządkowy dobiegł końca, dobrym rozwiązaniem może okazać się odłożenie na bok niepotrzebnych rzeczy - nie musisz od razu się ich pozbywać - wystarczy, że wszystkie rzeczy, których nie używałaś od 2 miesięcy, odłóżysz na pół roku w mało widoczne miejsce -po tym czasie o wiele prościej będzie ci zdecydować, czy nadal ich potrzebujesz. Końcowym etapem są tzw. porządki pospolite - mycie okien, odkurzanie i mycie podłogi. Voila! Po rozłożeniu na etapy, nie wydaje się to wcale takie skomplikowane, czyż nie?
Red. Julia Maciejewska



W tym numerze m. in.:

Wiosennie i wielkanocnie	1
Lis gończy: Młodzieżowa Rada Dzielnicy Ochota	2
Ałtsajder : Czas robi swoje...	3
Kamawał w MDK	4
Ochota dla Tradycji	5
Tyle słońca... w Klubie X	5
Razem z Ochotą	6
Modowe niusy z Blue City	7
Pegaz: spełnione marzenia	8-9
Słownik Wyrazów Dobrych-CIEPŁO	10
73 Rocznica powstania AK	11
Moprowcy i NIEĆPA 2015	11
Międzynarodowy Dzień Teatru	12
Konkurs „Zrozumieć Rosję”	12
Ale kino! Asteriks i Obeliks	12
Żołnierze Wyklęci	12
Miasto światła i kolorów	13
Rubryka Naukowa - dyfuzja!?	13
Rozmyślenia Pod Prysznicem	14
Wiosenny Horoskop Korniszona	15

ZAPRASZAMY W LITERACKĄ PODRÓŻ W STRONĘ WARTOŚCI! WIELKI KONKURS „KORNISZONA” - czytajcie na str. 10



fol. Kalina Kłos, SP 23

Złota Myśl Numeru:

Ludzie wierzą,
że aby osiągnąć sukces,
trzeba wstawać rano.

Otóż nie -

- trzeba wstawać
w dobrym humorze.

Mędzrec O'Guru
(Marcel Richard)



LIS GOŃCZY

POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!



czyli...

O Młodzieżowej Radzie Dzielnicy Ochota pisaliśmy już kilkakrotnie, dziś jednak mamy dla was nowinę - od lutego siedziba MRDO mieści się w MDK Ochota! W tych pięknych okolicznościach przyrody obecność Rady w „Korniszonie” będzie zapewne jeszcze bardziej widoczna - np. nasze piękne redaktorki przysmyrzą się już do frontального ataku na młodzieżowych radnych, aby wycisnąć z nich soczysty wywiad. :)) Na razie jednak polowanie jest w fazie organizowania zasadzki, na powitanie młodych radnych i nowych partnerów publikujemy relację z V sesji MRDO oraz pierwszą część udostępnionego naszej redakcji wywiadu z jej przewodniczącym, przeprowadzonego przez Staszic Kurier trzy miesiące temu. W numerze znajdziecie też informację o jednej z ostatnich inicjatyw Młodzieżowej Rady Dzielnicy Ochota.

LIS GOŃCZY NA TROPIE MŁODZIEŻOWEJ RADY DZIELNICY OCHOTA! NAJNOWSZE WIĘŚCI PROSTO Z POSIEDZENIA MRDO

10.02.2015 r. odbyła się V sesja V kadencji Młodzieżowej Rady Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy. W trakcie jej trwania swoją obecnością zaszczytili nas Pani Katarzyna Łęgiewicz – Burmistrz Ochoty m.st. Warszawy oraz Pan Witold Dzięciołowski – Przewodniczący Rady Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy. Tego dnia było naprawdę gorąco! Młodzieżowa Rada Dzielnicy Ochota, pod okiem Przewodniczącego Młodzieżowej Rady Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy - Dawida Kacprzyka, wyszła z inicjatywą wielu przedsięwzięć. Również goście obecni na sesji, rzucali pomysłami jak z worka J.

Dzięki zawziętym dyskusjom osiągnięto kompromis, a mianowicie MRDO, dokładniej Komisja ds. Sportu i Rekreacji będzie prowadziła zajęcia doszkalające - jazdę na łyżwach we współpracy z oddziałami medycznymi. Wspomniano również o innych planowanych imprezach i turniejach sportowych. Następnym ciekawym wydarzeniem będzie konkurs fotograficzny prowadzony z ramienia Komisji ds. Promocji i Informacji.

Niebawem dowiedzie się również jak zostaną wykorzystane środki z Budżetu Partycypacyjnego dla dzielnicy Ochota (sprawdźcie czy w waszych szkołach nie znajdują się już ulotki dotyczące Budżetu Partycypacyjnego, zamieszczone na nich informacje są bardzo istotne dla rozwoju naszej dzielnicy) Czekamy z niecierpliwością na Wasze po-

mysły oraz projekty rewitalizacji dzielnicy Ochota, a jest o co walczyć bo nasz budżet na rok 2016 wynosi 2 330 000 złotych!

Radni poinformowali również o akcji społeczno-charytatywnej związanej ze zbiórką nakrętek dla Kubusia Chrabańskiego oraz Kacperka Siewniaka. Przyłączcie się i Wy! O zebranych nakrętkach poinformujcie Młodzieżową Radę Dzielnicy Ochota.

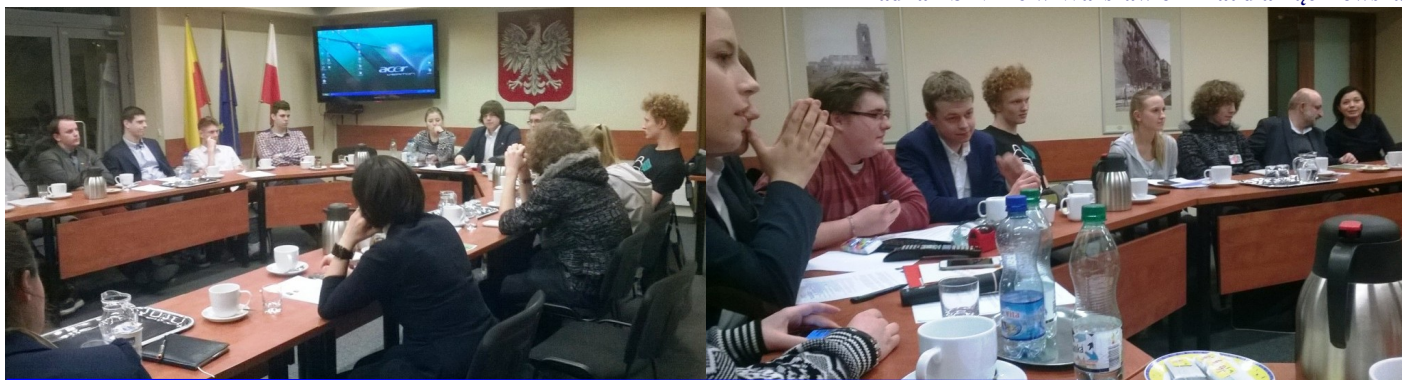
W czerwcu odbędzie się także festiwal charytatywny we współpracy z wokalistą Dawidem Kwiatkowskim oraz zespołem Red Lips na czele z wokalistką Joanną Czarnecką.

Już niebawem odbędzie się również II Edycja Zawodów Pierwszej Pomocy Przedmedycznej (więcej informacji znajdziecie na stronie internetowej <http://zawody2015.pl/>).

Poruszone zostały również sprawy bieżące, w których znalazł się m.in. pomysł zorganizowania Nocy filmowych. Niebawem Młodzieżowa Rada Dzielnicy Ochota posiadać będzie własną stronę internetową. Póki co, możecie nas śledzić na naszym fanpage'u na facebook'u - <https://www.facebook.com/mlodziejowaradaochota?fref=ts>

Macie jakieś ciekawe pomysły, które chcielibyście zrealizować? Potrzebujecie pomocy w organizacji przedsięwzięć? Przyjdźcie do nas! Zapraszamy!

Radna ZS Nr 26 w Warszawie - Klaudia Pączkowska



WYWIAD: 6 PYTAŃ DO PANA PRZEWODNICZĄCEGO

Staszic Kurier: Dawidzie, od stycznia 2014 jesteś Przewodniczącym Młodzieżowej Rady Dzielnicy Ochota. Powiedz kim jest **Dawid Kacprzyk**?

Dawid Kacprzyk: Dawid Kacprzyk jest warszawiakiem, I Wiceprzewodniczącym Młodzieżowej Rady m.st. Warszawy, nie będę ukrywać i miłośnikiem Warszawy, uczniem II klasy biol-chem LO im. Dembowskiego, ponadto młodzieżowym radnym szkoły. Staram się być jak najaktywniejszy społecznie – w swojej działalności wspieram m.in. jako koordynator Banku Żywności SOS.

SK: Skąd bierze się u Ciebie potrzeba aktywności? Dlaczego zdecydowałeś się na kandydowanie do MRDO?

DK: Tak jak większość osób, z którymi współpracuję odczuwam wewnętrzną potrzebę zmieniania świata na lepsze, pomocy innym. Staram się osiągnąć ten cel poprzez wspieranie potrzebujących, dzięki wolontariatowi w Banku Żywności, a także poprzez stwarzanie możliwości rozwoju, rozrywki i wsparcia ochockiej młodzieży, dzięki działalności w MRDO. W ramach tych ostatnich działań planujemy w Radzie koncert młodej gwiazdy, nie mogę na razie zdradzić szczegółów, czy organizację II Edycji konkursów dla uczniów gimnazjów i liceów, m.in. z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej, matematyki oraz biologii. W swojej działalności staram się działać

jak najefektywniej i dynamicznie – całym sobą, z sercem.

SK: A z jakimi opiniami spotykasz się w środowisku? Czy działalność MRDO przynosi Ci dumę, Twoje zaangażowanie jest dostrzegane?

DK: Tak, MRDO cieszy się dość dużą popularnością. W ostatnim czasie ogłosiliśmy nabór do Komisji Tematycznych – liczba zgłoszeń przerosła nasze najśmielsze oczekiwania. Myślę, że chęć współpracy z nami tak liczne grono młodzieży wiąże się z jej szacunkiem do organu, a także jest skutkiem wyrobienia sobie przez nas marki aktywnej, skutecznej i dobrze prowadzonej organizacji. Niewątpliwie korzystamy z dorobku poprzednich kadencji, jesteśmy już V. Dzięki temu cieszymy się pewnym uznaniem przez „dorosłą” Radę Dzielnicy, czy Burmistrza. Dodatkowo w wydarzenia organizowane przez MRDO cieszą się zawsze dość dużym zainteresowaniem – jak np. musical „Across the Universe” wystawiany przez Młodzieżową Grupę Musicalową z OK Arsus czy I Edycja Zawodów Pierwszej Pomocy Przedmedycznej. Personalnie spotykam się z ciepłym przyjęciem i pochwałami zarówno dla swoich, jak i MRDO-wych działań zarówno z ust władz, jak i młodzieży. Daje mi to powody do dumy i satysfakcji, jednak nie jest to dla mnie najważniejsze, priorytetem jest działanie. **(Ciąg dalszy w następnym numerze!)**



art saj der



Z SERII: NIECODZIENNA CODZIENNOŚĆ

gimnastycznej z panią zarządzającą pocztm (nazywamy ją panią X), a następnie z Panią Dyrektorką pozwalającą przypuszczać, że szansę na popisową wywrotkę na środku sali, oberwanie sztandarem w głowę podczas obrotu, paniczne wybuchy śmiechu, bądź chaotyczne dreptanie w miejscu nie są tak wielkie, jakby się z początku wydawać mogło (wspomnę tylko, że próby były pod koniec mojej piątej klasy, ślubowanie zaś na początku szóstej).

Więc gdy pełna ufności w pozytywny przebieg uroczystości wstałam, ubrałam się, pożywiłam, a w końcu wyszłam z domu i dotarłam do szkoły, jakie było moje przerażenie, gdy stwierdziłam, że Pani Reeducatorka, u której w sali zostawiłam cały strój galowy, łącznie z butami (długa historia – parę dni wcześniej byłam na konkursie i sprytnie stwierdziłam, iż w ten sposób zaoszczędzę sobie dzwigania), nie ma, a sala jest zamknięta. Następująco po tym stwierdzeniu poinformowanie pani

X o zaistniałej sytuacji, latanie z koleżanką trasą gabinet reeducatorki – sekretariat, powołanie się na wszystkie świętości, że nie mamy zamiaru włączyć się do gabinetu w celu uzyskania kompromitującej dokumentacji i nareszcie (gdy pani X to potwierdziła) otrzymanie klucza, wprowadziły mnie w stan lekkiego ogłupienia. Gdy wreszcie się przebrałam, znów udaliśmy się do sekretariatu, aby przyodziąć szarfy i rękawiczki. Chorąży złapał za sztandar i tak wyszykowani skierowaliśmy się ku sali gimnastycznej.

Wszedliśmy, ustawiliśmy się na wyznaczonych miejscach i... czekaliśmy (w sumie jest to kwintesencja tego, co robiliśmy przez całą ceremonię – czekaliśmy). Zdażyliśmy sobie zrobić jedno przejście na próbę, podczas którego okazało się, że moje nowe buty (podkreślę, na koturnie), nie są zbyt przyczepne. Gdy już wstałam, otrzępałam się i kategorięcznie stwierdziłam, iż nic mi się nie stało, ponownie zajęliśmy swoje miejsca.

Wreszcie Pani Dyrektorka rozpoczęła wycekiwaną ceremonię. A gdy usłyszałam znaną nam komendę „Sztandarowi cześć” i werble, pomyślałam... Dobrze, przyznaję się, nie myślałam za wiele. Szłam według zasady „Raz kozie śmierć”. Jakoś doszliśmy na drugi koniec sali, starając się wyglądać godnie i poważnie (kochana mamusia i tak racyła obrzucić mnie epitetem „sztywiniara”). Później były wszystkie te wstąpienia, wystąpienia, obroty, aż Pani Dyrektorka zakomenderowała: „Do ślubowania klas pierwszych, wystąp”. I tu zaczęło się najgorsze...

Wystąpiliśmy, doszliśmy, nawet obrót był dobry (czytaj: obróciliśmy się w miarę równo, przez to samo ramię i bez ciężkiego urazu mojej czaszki), ale gdy wyszliśmy na wyzna-

zione miejsce, uświadomiłam sobie powagę sytuacji. Otóż na sali było ponad siedemdziesiąt pierwszaków, a każdy musiał: wstąpić, podejść do Pani Dyrektorki, zostać przez nią mianowany, wrócić, wstąpić. A wszystko to według tego skomplikowanego systemu występowania i przejść, którego jeszcze chyba żadna pierwsza klasa, nie zdołała przyswoić.

Więc gdy przy około dwudziestym pierwszaku zaczęły mnie boleć nogi, przy czterdziestym, zaczęło mi się nudzić, a przy sześćdziesiątym którymś (który okazał się być moją młodszą siostrą) miałam ochotę skakać w kółeczko, na jednej nodze, podśpiewując radośnie „Gdzie ta keja?”, łatwo przewidzieć, jak się ucieszyłam, gdy ostatni pierwszak został mianowany. A tu kolejne rozczarowanie...

Bo jeszcze oczywiście rodzice musieli robić swoim pociechom sesje fotograficzne, a my nadal staliśmy jak te kołki. Między nami przepychali się rodzice, pragnący jak najlepiej uwiecznić swoje dzieci (można powiedzieć, że po trupach do celu). W pewnym momencie komuś wpadło do głowy, że jednak warto zachować poczet w miarę dobrym stanie (zawsze się może przydać), i poproszono rodziców żeby przestali nas trawować. W końcu zarządzono koniec zdjęć, a zawiedzeni rodzice wrócili na miejsca. Znów komenda, znów werble i powrót. Nie udało nam się nic popsuć, więc pani X nas pochwaliła i wyszliśmy (w końcu!) z sali, oddaliśmy szarfy i rękawiczki, a później... cieszyliśmy się ze już koniec.

Bez wątpienia był to mój najbardziej zakrecony dzień w szkole.

Don Kiszon Świeżo Malowany Mianowany

„CZAS ROBI SWOJE. A TY, CZŁOWIEKU?”



Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że czas płynie nieubłagalnie? Czy zwracamy uwagę, jak często tracimy czas na rzeczy, których nie warto robić? Myślę, że nie. Może warto zatrzymać się na chwilę, zastanowić? Myślę, że tak. Zapraszam na chwilę rozważań...

Zapewne nie zauważyliśmy, że niedawno skończyły się wakacje, że minęły Święta Bożego Narodzenia, że skończyły się ferie etc. Można by wymienić tak bez końca. Moim zdaniem warto czasem zastanowić się nad tym, czy gdzieś czasu nie tracimy. Widzę na własnym przykładzie, że mój tydzień w szkole można opisać mniej więcej tak: „wstać – przeżyć – iść spać”. Oczywiście, to w dużej mierze od nas zależy, co umiścimy pod słowem „przeżyć”. Jeżeli dobrze zorganizujemy swój czas, powinno znaleźć się choć trochę miejsca na pasję, przyjaciół, rodzinę. Niestety szkoła zajmuje nam dużo czasu, jednakże jest ona konieczna.

Sądzę, że warto zaplanować nasz weekend tak, by nie polegał on jedynie na leżeniu w łóżku, tak przez nas lubianym oczywiście. Są bowiem, o wiele ciekawsze i bardziej wartościowe rzeczy do zrobienia. Pomyśl o tym! Warto pomyśleć teraz o naszym czasie jako o dłuższym okresie, na przykład tygodniu. Czy w twoim tygodniu jest miejsce na twoją pasję, spotkania z przyjaciółmi czy wyjścia do „maka”? Trzeba pamiętać, że obok nauki, bardzo ważne są kontakty rówieśnicze. Właśnie... czas! Czy czasem nie jest tak, że czas kończy nam się zbyt szybko? Tak będzie i teraz, koniec czasu, koniec artykułu. To chyba dobre porównanie...



rys. Eryk Michalak

Red. Mateusz Rosiak

NA OSTATNIĄ CHWILĘ...

Drodzy Szóstoklasiści. Zapewne nie przeczytacie tego tekstu przed 1 kwietnia, a nawet jeśli wcześniej, jakimś zrzędzeniem losu wpadnie wam do rąk najnowszy numer „Komiszonka”, to i tak najprawdopodobniej z obłędem w oczach, pomrukując pod nosem (coś, co niepokojąco przypomina: „Zlikwidować CKEI” i „Zapałki - spakowane, kominiarka - spakowana, benzyna - zakupiona”), rzucicie nim w najbliższy kąt.

Może jednak znajdzie się ktoś, kto znajdzie czas na przegląd prasy. I dla tych wybrańców przedstawię tutaj mini-poradnik, w którym znajdziecie parę wskazówek dotyczących napisania testu szóstoklasisty (zapewne wychowawcy zdążyli zasypać was czysto formalnymi informacjami, które niestety nie wpływają na polepszenie waszego samopoczucia). Doradzam też korzystania z tych rad w innych stresujących sytuacjach.

1. Nie wariujcie!

Jeśli systematycznie powtarzaliście materiał, powinniście mieć wystarczającą wiedzę (więcej pewnie nie wkućcie). Jeśli zaś dzień przed egzaminem ołśniło was, że może warto by czegoś się

nauczyć, to niestety, ale w tak krótkim czasie i przy tak dużym stresie raczej nic z tego nie wyjdzie. Chyba że macie pamięć fotograficzną...

2. Odpęrcie się!

Podejście „Uda się świetnie, nie uda - trudno” może nie jest najlepsze (bo osobiście znam rodziców wymagających od dziecka 41 punktów ze sprawdzianu), ale zawsze możecie się pocieszyć, że to nie matura. :)

3. Spakujcie się!

Wieczorem przed egzaminem przygotujcie sobie wszystkie potrzebne rzeczy. Unikniecie rannego latania po domu w zdekompletowanej garderobie, w poszukiwaniu czystej koszuli, bo na poprzekidnie zrzuciliście połowę swojego śniadania. Ewentualnie w poszukiwaniu czarnego długopisu, ponieważ kochana siostra wypisała obydwą wybrane.

4. Pobiegnijcie!

Dzień przed egzaminem porządnie się zmęczcie. Pójdźcie na basen, do parku, na rower. Zapomnicie na chwilę o egzaminie, łatwo zaśniećcie (nie zamartwiając się wynikiem testu), a rano

wstaniecie pełni sił i wiary w siebie (na tyle, na ile jest to możliwe przed sprawdzianem).

5. Zróbcie to co lubicie!

Posłuchajcie muzyki, porozwiązujcie sudoku zacznijcie tę świetną książkę, do której przeczytania przymierzacie się od dwóch miesięcy, słowem, zróbcie coś, co wam sprawia radość. Z radośnym błyskiem w oku zajmiecie się tym, co naprawdę lubicie, wprowadzając się w weselszy nastrój, niż wbijając sobie (nieskutecznie) w głowę kolejne informacje.

6. Nie przychodźcie zbyt wcześnie!

Choćbyście byli nie wiadomo jak dobrze nastawieni na pisanie sprawdzianu, to ustawiczne marudzenie innych skazańców (przepraszam, chciałam powiedzieć: szóstoklasistów) może sprawić, że też zaczniecie się denerwować. Pani-ka łatwo się udziela.

Mam nadzieję, że te parę rad się wam przyda i spokojnie (a także udanie) napiszecie egzamin. Połamania nóg!

Szóstoklasistka Red. Agnieszka Wardak

RETROSPEKCJE KARNAWAŁOWE

BAL KARNAWAŁOWY w MDK OCHOTA



6 lutego w MDK „Ochota” odbył się bal karnawałowy prowadzony przez dwa Amory w osobach p. Gosi i p. Madzi. Na początku był wspólny taniec, a zaraz po nim rewia mody, w czasie której uczestnicy prezentowali swoje kostiumy i otrzymywali czerwone serduszka.

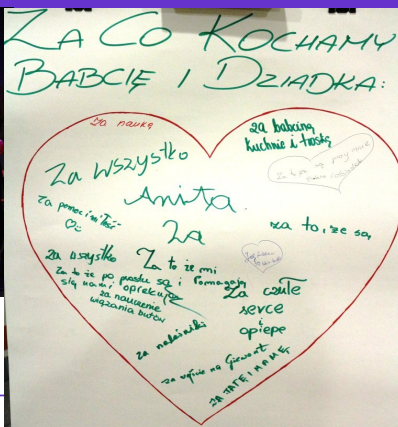
Później nastąpiło taneczne szaleństwo i ci, których dosięgła strzała Amora (a nie ominęła ona nikogo :-)) mogli wyrazić swoje emocje wirując na scenie. Na bal zawiązała też czarodziejka Agnieszka z chustą Klanzy i oprócz feerii barw wniosła dużo radości i wyśmienitej

zabawy. W czasie imprezy było bardzo taneczne, wesoło i kolorowo, a zamieszczona fotorelacja jest tego dowodem:-) wszystkich uczestników serdecznie pozdrawiamy i dziękujemy za wspólną zabawę!!!

Magda Baranowska



DZIEŃ BABCI I DZIADKA W MDK



11 lutego 2015 r. świętowaliśmy w MDK "Ochota" Dzień Babci i Dziadka. Było inaczej niż zwykle, oprócz piosenki i krótkiego programu dla Kochanych Babć i Dziadków mieliśmy dla nich prezent - specjalnie na tę okazję wystąpił Kabaret Szczęśliwa 60-ka z programem "U Grubego

Joska". Śmiechem i wspólnym śpiewem nie było końca i choć tłumów na sali nie było, to owacje na stojącą świadczą o tym, że prezent był trafiony. Dziękujemy za wspólnie spędzony czas, za Waszą, Babcio i Dziadkowie obecność w MDK "Ochota" i chęć do tego by swoim wnukom pokazywać świat, który wspólnie w MDK tworzymy :-)

Agnieszka Zakrzewska



KOSMICZNY BAL U PUCHATKÓW!!!

Piątek 13 lutego okazał się szczęśliwym i super zabawnym dniem dla wszystkich Puchatków...Wróciliśmy z odległej galaktyki na Ziemię. Kosmiczna podróż rozpoczęła się startem rakiety, która pękała w szwach. Jej gośćmi była m.in. Mała Syrenka, stadko Małp, Królowy wszelkiej maści, kotki i inne mamrotki :) Nie zabrakło Lorda Vadera, Królowej Kosmosu i najprawdziwszego ufoludka - przewodnika wyprawy. Kosmiczna podróż przebiegała w rytmach disco. Byliśmy na wielu planetach ,odtańczyliśmy ufoludkowi taniec. Na każdej planecie na naszych małych kosmonautów czekało zadanie, odszukanymi skarbem Wszechświata i badaliśmy te przedziwne lądy. Zmęczeni ,spoceni, wytańczeni i zakręceni (na kolorowej chustce Klanzy)wróciliśmy kosmicznie ubawieni. Niech Moc Będzie z Wami :0

Agnieszka Skłodowska



KOLEŻANKI Z UKRAINY Z WIZYTĄ NA OCHOĆCIE



W środę, 17.03.2015 w Gimnazjum nr.16 z Oddziałami Integracyjnymi im. Obrońców Barykady Września 1939 odbyło się spotkanie. Grupy uczniów naszej szkoły z równolatkami z Ukrainy Pobyt uczennic z Ukrainy miał miejsce w ramach realizowanego od 2000 r. w naszej dzielnicy programu "Współpraca ze Wschodem - Ochota dla Tradycji" oraz podpisanego w 2006 r. Porozumienia o Współpracy pomiędzy Miastem Iwano-Frankiowsk a dzielnicą Ochota. Lidia, Diana, Olga, Julia, bo tak nazywały się nasze rozmówczynie reprezentowały Parlament Uczniowski i Klub Europejski w Iwano-Frankiowsku. Opiekunkami były panie Oksana Sawczuk Przewodnicząca Komisji Oświaty w Radzie Miasta i Tatiana Uwarowa kierownik Klubu Europejskiego. Na początku spotkania odwiedzając naszą szkołę zostały przedstawione przez pana Witolda Dzieciółowskiego – przewodniczącego Rady Dzielnicy Ochota. Następnie koleżanki – z pomocą pani Tatiany – opowiedziały nam o swoim mieście Iwano-Frankiowsku (do 1962 r. Stanisławów). Mówiliśmy o aktualnej sytuacji na Ukrainie, poruszaliśmy tematy związane z codziennym życiem młodzieży w naszych krajach, o możliwościach włączenia się młodzieży w działania społeczne (n.p. o samorządach uczniowskich czy dzielnicowych radach młodzieżowych), a także o formach spędzania wolnego czasu. Następnie zaprosiliśmy naszych gości do spaceru po szkole. Trzeba przyznać, że największe wrażenie na naszych ukraińskich koleżankach zrobiła duża i zadbane hala sportowa. Co ciekawe zarówno my, jak i nasze rozmówczynie mówiły w naszych ojczystych językach, a pomoc pani władającej ukraińskim i polskim była potrzebna nieczęsto. Tę wizytę wspominamy bardzo miło. Moim zdaniem, to dobrze, że mamy zapewnioną możliwość wymiany zdań z naszymi rówieśnikami innych narodowości. Rozmowy takie są bardzo edukacyjne, rozszerzają światopogląd. Podobne do naszego spotkania odbyły się także w Technikum Samochodowym nr 1 przy ul. Szczęśliwickiej oraz w XIV LO im. Stanisława Staszica.

Mateusz Rosiak

TYLE SŁOŃCA.. W KLUBIE X :)

W ostatnich tygodniach w Klubie X było bardzo ciepło, słonecznie i wesoło. Na wszystkie sposoby próbowaliśmy przygotować się do zmiany klimatu i już w połowie lutego znieśczeni poziomym krajobrazem za oknami, postanowiliśmy zmienić wystój klubowych sal na bardziej kolorowy i wiosenny. Na suficie zawisły kwiatowe bukiety, a z okna uśmiecha się promienne słońce. Wycho-



wankowie Iksa spędzają w naszej placówce niemal całe dnie, dlatego wspólnie z instruktorami dbamy o to, aby stworzyć im przestrzeń do wielu fajnych i atrakcyjnych działań. Dzięki nim uczą się współpracy, kreatywności, integrują ze sobą. Po wypełnionych obowiązkach szkolnych mogą się oddać przyjemnościom, których w ostatnim czasie było bardzo wiele.



Spełniając marzenie i pragnienie Iksiaków wspólnie upiekliśmy pyszne gofry, stworzyliśmy nawet specjalny cennik. Aby móc „kupić” upragnionego gofra z dodatkami trzeba było okazać sobie bardzo dużo serdeczności i ciepła. Wychowankom przyszło to z nieocenioną łatwością. Każdy niemal od razu odnalazł w swojej pamięci przykłady bezinteresownej



życzliwości i dobrych słów, które były walutą w naszym słodkim bufecie. Zapach naszych gofrów przyciągał do Iksa wszystkich łakomczuchów. Następnie w ramach tygodnia sportowego rozegraliśmy ekscytujący, widowiskowy i pełen emocji mecz w unihokeyja „wychowankowie vs instruktorzy”. Zacięcie i determinacja obu drużyn była godna podziwu. Wytwo-



rzyliśmy tyle pozytywnej energii, że z pewnością byliśmy konkurencją dla niejednej elektrociepłowni, a dopinguj-



mógłby pozazdrościć nawet mecz naszej Reprezentacji Polski. 12 marca wybraliśmy się w podróż po fascynującej i malowniczej Francji. Na początku turyści zmienili swoje imiona na francuskie, potem był czas na odpowiednią charakterystykę i tak



wystylizowani rozpoczęli zwiedzanie najpiękniejszych zakątków Francji. W niektórych zatrzymaliśmy się na dłużej, dzieci poznawały najslawniejsze budowle, tradycje i zwyczaje Francuzów, nawet skosztowały francuskich przysmaków. Był test wiedzy, praca w grupach i nagrody w formie słowników i przewodników po Francji. Tym sposobem tydzień po tygodniu dotarliśmy do 20 marca, wtedy to Iksiaki przywitały WIOSNĘ! Dzień

wypełnili różne wiosenne zadania i zabawy, a na koniec zgodnie z tradycją utopili Marzannę (szytą kilka dni) nie w rzece, a w sztucznym, niewielkim zbiorniku wodnym i tak oto pożegnaliśmy zimę!) Podczas naszych wspólnych działań i przeżyć w Klubie X codziennie zmagamy się z różnorodnymi wyzwaniem, trudnościami, które towarzyszą naszym wychowankom. Dla jednych jest to ciepłe i bezpieczne miejsce, dla



innych przestrzeń do wzmacniania swoich umiejętności i budowania poczucia własnej wartości. Jedno jest pewnie: uczyliśmy się nie tylko wzajemnego szacunku, ale również staramy się zrozumieć i docenić jakim bogactwem jest drugi człowiek bez względu na wiek. A nawiązując do słownikowej rubryki (s. 10), naszym Iksiakom nie



brakuje CIEPŁA i chętnie obdarzają nim wszystkich zmarzłuchów.

Mamma Iksiaków p. Ania



MDK i PTZN w programie **RAZEM Z OCHOTĄ** pracują z dziećmi i młodzieżą

W ramach Lokalnego Systemu Wsparcia „Razem z Ochotą” nasza zaprzyjaźniona organizacja pożytku publicznego - Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie przy partnerskiej współpracy z Młodzieżowym Domem Kultury „Ochota” od września 2014 r. organizuje na terenie placówki zajęcia skierowane do dzieci i młodzieży oraz rodziców, mieszkańców dzielnicy Ochota.

Na uczniów szkół podstawowych i gimnazjów cztery razy w tygodniu czeka Klub Akademia Umiejętności, gdzie wychowankowie mogą przy wsparciu instruktorów odrobić lekcje, a następnie oddać się konstruktywnym działaniom, pozwalającym na rozwijanie różnych umiejętności społecznych oraz pasji i zainteresowań. W ostatnim czasie ogromną popularnością cieszą się zajęcia orgiami, wykonywanie ozdób dekoratorskich oraz gra na bębnach.

W celu wyrównywania braków edukacyjnych odbywają się korepetycje przedmiotowe z języka polskiego, matematyki, języka angielskiego i fizyki. Cieszą się one dużą popularnością, w czym dużą zasługę mają nauczyciele, w sposób ciekawy i niebanalny, a zarazem przystępny prowadzący zajęcia. Uzupełnieniem działań wyrównawczych są zajęcia logopedyczne, czyli „Gimnastyka dla języka”.

W każdą sobotę dzieci i rodziców zapraszamy do Integracyjnej Akademii Twórczości. Są to wielopokoleniowe zajęcia integrujące, a różnorodność ofert każdemu pozwala znaleźć coś dla siebie. Ci, którzy preferują taniec, działania twórczego rękodzieła czy też modelarstwa samochodowego, na starcie weekendu nie powinni zostawać w domu. Dla klas V-VI szkoły podstawowej i gimnazjum zostały przygotowane Warsztaty Umiejętności Społecznych, odbywające się na terenie szkół biorących udział w projekcie. Tematyka zajęć dotyczy m.in.: budowania relacji rówieśniczych, cyberprzemocy, sposobów radzenia sobie z konfliktem i in. I wreszcie ostatnie działanie to weekendowe wyjazdy integracyjne skierowane do rodziców i dzieci, podczas których każda grupa ma pełne ręce roboty. Rodzice uczestniczą w warsztatach umiejętności wychowawczych, a dzieci doskonali swoje umiejętności społeczne, również w relacjach ze starszymi. Dodatkowo wszyscy w duchu dobrej zabawy, wzbogacają się nawzajem. Przed nami w maju drugi taki wyjazd... kolejny raz RAZEM i z OCHOTĄ.

Wszystkie te działania w ramach projektu, zaplanowane zostały do czerwca 2016 roku z wyłączeniem wakacji i ferii zimowych. Mamy nadzieję, że w kolejnych numerach „Korniszona” będziemy mogli informować was także o innych ciekawych działaniach, realizowanych w ramach Lokalnego Systemu Wsparcia „Razem z Ochotą” przez pozostałe z sześciu organizacji, tworzące dzielnicowe konsorcjum realizatorów programu.

Anna Wielgo



WIEŚCI ZZA MIEDZY czyli CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW? WIELKI WIOSENNY SZOPING REDAKCYJNY



NAJNOWSZE MODOWE NIUSY Z BLUE CITY I NEW YORKERA!



Zapewne gdybym powiedziała moim znajomym, że poświęciłam swój czas na zakupy i że byłam z nich zadowolona (ok, nie licząc zakupów w Empiku), popatrzyliby na mnie z pewnym zdziwieniem. Niemniej jednak muszę powiedzieć że ostatnie zakupy w New Yorkerze sprawiły mi sporo radości. Podróży do Blue City nie będę opisywać (nie ma to większego znaczenia), a gdy weszliśmy do centrum, od razu skierowaliśmy się do sekretariatu. Tam, spotkaliśmy się z panią Małgorzatą Maier, która przekazała nam bony na zakupy i odprowa-

dziła do sklepu. Po drodze trochę rozmawialiśmy i pani Małgosia zaproponowała, że w najbliższym czasie, podczas następnego wyjścia, będziemy mogli spotkać się i porozmawiać ze znanymi polskimi blogerkami miodowymi.

Wszedłszy do sklepu, wiedzioną poprzednimi doświadczeniami, natychmiast udałam się do działu z akcesoriami (jakoś nie miałam nadziei że przy swojej drobnej posturze znajdę cokolwiek dla siebie). Po pewnym namyśle złapałam za buty... o dziwo(!) w moim rozmiarze. Przymierzwszy je i stwierdziwszy że pasują, zaczęłam polować na jakąś ładną bluzkę. W pewnym momencie wpadł mi w oko biały T-shirt z flagą USA i okazało się, że też jest dobry! Powróciłam więc znów na towy i wspólnie z redaktorskim koleżeństwem upolowaliśmy fajny T-shirt z zabawnym nadrukiem. Później było sporo zamieszania, podziwianie wyborów innych redaktorów, przymierzanie różnych ubrań i w końcu, po pewnym czasie, podejście do kasy. Tam sprawdziliśmy ile wydaliśmy, dopłaciliśmy ile trzeba i wesoło żegnając ekspedientkę, wyszliśmy przed sklep. Tam, nie zważając na dziwnie patrzących na nas ludzi, rozpoczęliśmy okazywać przed obiektywem swoją radość, skacząc jak szaleni. Wyszło parę fantastycznych fotek, ja zdołałam zdeptać jedną redaktorkę (stał się zbyt blisko siebie), a na końcu zadowoleni z zakupów, wróciliśmy do MDKU.

Wróciłam do domu i pochwalivszy się rodzicielce zakupami pomyślałam, że było naprawdę fantastycznie i że już nie mogę się doczekać następnego wyjścia. Wszystkim fanom zakupów naprawdę polecam wyjście do New Yorkera. Jak widać na moim przykładzie, każdy znajdzie tam coś dla siebie.

Red. Agnieszka Wardak



CO W MODZIE PISZCZY, czyli o tym, co znaleźć można na półkach kultowego sklepu New Yorker.

Podczas wtorkowej zakupowej eskapady, za którą pragniemy gorąco podziękować zaprzyjaźnionym zarządom Blue City oraz New Yorkera, mieliśmy okazję nie tylko świetnie się bawić, ale również poszperać w różnorodnych zasobach tego sklepu. I tam spotkało nas ogromne zaskoczenie! W przeciwieństwie do większości popularnych teraz sklepów, w New Yorkerze dostępny był OGROMNY zakres rozmiarowy - od wzrostu 147 aż do 175, przy tym nie mieliśmy żadnych trudności w znalezieniu takich samych T-shirtów do

więcej, a prócz zniewalającego uśmiechu i uroku osobistego, słoneczną wiosną warto odziać się w coś jeszcze. A najlepiej w coś *modnego*.

Nasza Komisjonowa wyprawa do Blue City zaowocowała nie tylko licznymi torbami pełnymi zakupów, ale też miodowymi nowinkami i niusami, które razem postaraliśmy się skatalogować.

Jeżeli nadal nie wybudziłeś się do końca z zimowego snu, a radosne promienie słońca wprawiają cię w jedynie głęboką irytację – mamy coś dla ciebie! Przedłuż sobie słodki czas drzemki i ciemnych chwil wybierając bluzę zapinaną łącznie z kapturem. Od góry, do dołu – ziuuu! Gwarantujemy, że w takim stroju poczujesz się nie tylko jak zawodowy ninja – ale też karateka bardzo trendi. W takim stroju naprawdę można wyjść na miasto!

Wielkimi krokami zbliża się lato, więc wakacyjne elementy bardzo mile widziane! Na bluzie naszego zawodowego fotomodelka Szymośława Von Krabb – Komiszewskiego (zdj. powyżej) zobaczysz można estetycznie wplecione motywy hawajskich kwiatów. Ciepło i milusio, a jednocześnie letnio i na czasie – o to chodzi! Kolejnym przykładem fantastycznego przemycenia wakacyjnego trendu jest Julka – idealnie dobrany jamajski naszyjnik z drewnianych koralików skomponowała z długą bluzą i przeciwsłonecznymi okularami o kolorowych, zielonych szklach. Idealnie na wieczór na hawajskiej plaży, w cieniu palm. Aloooha! Dobrym gościem Julka wykazała się także wyszukując świetną cieniłą kurtkę, stylizowaną na wytarty, stary dżins i lekko pikowaną. Przywodząc na myśl niechlujną, letnią kurtkę pilota dodaje całej stylówi wyluzowanego charakteru.

Agą też zaprezentowała się świetnie, stawiając na młodzieżowy, fajnie dobrany luk. Lekki tiszert i trampki w połączeniu z jej nonszalancką pozą, a także dość klasyczne kolory sprawiają, że ta młoda osobka wygląda hiphopowo i na luzie. Gratulacje dobrego wyczucia stylu, Agą!

A jakie są wasze ulubione Sylwy? Co sądzicie o altifach przygotowanych przez Redakcję?

Zyczymy powodzenia w komponowaniu nowych zestawów ciuchów i – cóż – do zobaczenia w strojach kąpielowych ;)

Red. Julia Hoffman-Szczepeńska



wspólnego zdjęcia. W szerokim asortymencie znajdują się ubrania dla wszystkich. Od ciuchów typowo uniwersalnych, przez fikuśne kobiece fatałaszkę, do eleganckich, wieczorowych kreacji oraz ubrań dziecięcych. Nasza ekipa zauważyła jednak, iż w tej kolekcji przeważają typowo wiosenne kwiatki w stylu hawajskim oraz radosne, odświeżające barwy. Pozytywnym zaskoczeniem okazały się również odlotowe T-shirty z postaciami z kreskówek, między innymi z Minionkami czy z Bartem z popularnej kreskówki „Simpsonowie” przebranym za Batmana. Istną furorą zrobili wśród nas okulary przeciwsłoneczne, dostępne w wielu kolorach i fasonach.

Red. Julia Maciejewska

MODOWE TRENDI NIUSY :)

Wszyscy wiemy, że liczy się głównie wnętrze człowieka. Jednocześnie trzeba przyznać, że, jak powiedział kiedyś szlachetny pan Załóż, „Szata człowieka nie zdoła... ale swoje robi.” Zbliża się wiosna, czas, w którym zrzucamy zimowe futra w postaci kurek, grubych kubrów, płaszczy i futrzanych czapek. Zaczynamy odsłaniać coraz





Oswajanie Pegaza...

Z wiosną tradycyjnie czasu na lekturę staje się nagle jakos dziwnie mniej... Ale nie tym razem! Wierzymy, że zamieszczone poniżej kolejne teksty laureatów kategorii literackiej konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń” okażą się godną konkurencją dla wiosennych atrakcji pogodowych i spowodują, że niejeden Pegazowy Oswajacz z wypiekami na twarzy (oraz na wielkanocnym stole ;P) będzie się delectować fantastycznym stylem i humorem psio-modowej opowieści Basi Zajdowicz oraz przelatać lekki wzruszenia towarzysząc spełnianiu marzenia niepełnosprawnej Mai, bohaterki opowiadania Ani Olczak. Obie utalentowane Autorki (oraz wszystkich chętnych) serdecznie zapraszamy do dalszej współpracy z redakcją!

PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ

Maja popatrzyła na swoje odbicie w lustrze. Jasny warkocz oplatał jej ramiona. Była ubrana w niebieski, wyciągnięty sweter i czarne, dziurawe dżinsy. Ach te piegi... Najgorsze jednak było to, że siedziała na szarym, metalowym wózku. W marzeniach Maja widziała siebie ze sprawnymi nogami, siedzącą na dużym czarnym koniu, w toczku, rękawiczkach i wysokich czarnych i błyszczących butach. Z zamyślenia wyrwał Maję głośny dzwonek telefonu. W domu nie było nikogo. Popchnęła lekko koła wózka i sięgnęła po słuchawkę leżącą na stole.

- Chciałbym rozmawiać z twoim tatą lub mamą – odezwał się w słuchawce przyjazny męski głos.

- Rodziców nie ma w domu – powiedziała Maja.

- Hmm... Wobec tego proszę, przekazaj rodzicom, aby skontaktowali się ze mną. Chciałbym spotkać się z wami. Najlepiej, żebyście odwiedzili mnie w moim domu.

Mińło kilka dni i Maja wraz z rodzicami była już w drodze do tajemniczego miejsca. Tata wyjaśnił, że nieznamy jest jego kolegą ze szkoły podstawowej i ma na imię Antek. Znają się więc bardzo długo, jednak od dawna się nie widzieli. Tata wiedział tylko, że pan Antoni mieszka na wsi, hoduje konie i podobno ma nawet dużą stajnię. Maja była bardzo podekscytowana, nie mogła doczekać się końca podróży. Jeszcze kilka minut i zobaczy te wspaniałe zwierzęta – konie. Wózek zawsze oddzielał ją od spełnienia marzeń.

Pan Antoni wraz z żoną i dziećmi bardzo ciepło przyjęli Maję i jej rodziców.

Wszyscy zasiedli za stołem ustawionym pod drewnianym dachem altany. Stół był pięknie nakryty. Na półmiskach leżały pyszne ciasta. Dzbanki zostały napełnione sokami owocowymi i herbatą w różnych smakach. Dla Mai nie było to jednak ważne. Nieopodal pasły się małe i duże konie... Dziewczynka odwróciła się. Nikt nie zwracał na nią uwagi. Jak zwykle...

Korzystając z tego, Maja popchnęła koła wózka i podążyła w stronę koni. Gdy była już blisko, zaczepił ją mały kucyk szetlandzki. Dziewczynka dotknęła jego ciepłych nozdrzy i uśmiechnęła się. Chwilę potem dotarła do końca pastwiska. Przystanąła przy drewnianej bramce. Kilka kroków dalej była piaszczysta droga, przez którą czasami przejeżdżały samochody.

Maja odwróciła się. Ujrzała trzy konie rasy fiording i pięknego kuca, ale najbardziej podobała się jej kasztanowa klacz arabska, która stała na czele stada.

Nagle konie splosły się. Klacz zagalopowała w stronę bramki. Za nią podążyła reszta stada. Dopiero teraz Maja zauważyła, że bramka jest szeroko otwarta. Nie zdąży jej już zamknąć! Dziewczynka usłyszała jakiś szum i zza zakrętu wypadło duże czarne auto. Klacz właśnie mijala bramkę. Za chwilę potrąci ją samochód! Koń klusował w stronę Mai. Dziewczynka gwałtownie popchnęła koła wózka i znalazła się na wprost

bramki. Teraz wyciągnęła w górę ręce, jakby chciała uchwycić mocno końską grzywę. O mało nie wypadła z wózka. Nieeee!!! - krzyknęła, a z oczu popłynęły jej łzy. W tym momencie sploszone zwierzę zatrzymało się, jakby nie wiedząc, w którą stronę pobiec i... zawróciło w kierunku pastwiska. Maja poczuła na czole kropelki potu. Jakże się bała...

Kierowca nie zauważył niebezpieczeństwa i samochód szybko oddalił się. Konie były bezpieczne. Maja zobaczyła biegnącego w jej stronę pana Antka.

- Maju, uratowałaś mojego najcenniejszego konia - powiedział cicho i uklęknął obok wózka dziewczynki. - Czy nic ci się nie stało? - zapytał.

- Nie, na pewno nie - odparła Maja i uśmiechnęła się.

- Jak mogę się odwdziżyć za twoją odwagę? - zapytał pan Antoni.

- Nie trzeba, ja bardzo kocham konie i pragnę, aby nie działa im się krzywda i aby wszystkie były bezpieczne oraz szczęśliwe.

Potem, pan Antek powiedział też, że klacz ma na imię Gracja. Jest młoda, jeszcze nieujędzona i mogą dosiadać ją tylko doświadczeni jeźdźcy. Klacz bowiem uwielbia cwałować, a nawet zrzuciła kilku śmiaków.

Wieczorem, po powrocie do domu Maja zasnęła z myślą o Gracji. Śniła, że siedzi na niej i we dwie przemierzają bezkresne łąki i pola żółtych kwiatów.

Dni mijały, a dziewczynka wciąż myślała o pięknej klaczy. Chciała znów zobaczyć błysk bystrzych oczu i czarną grzywę rozplywającą się na szyi Gracji. Również pan Antoni rozmyślał o groźnym wydarzeniu sprzed kilku dni. „Tak, czy siak, jestem dłużnikiem tej dzielnej dziewczynki. Muszę coś z tym zrobić... Tylko co? Jak mogę spłacić ten dług?” - rozmyślał.

Tego dnia tata Mai wrócił do domu jakoś dziwnie zadowolony. „Czyżby dostał awans, albo podwyżkę?” - zgadywali domownicy.

- Słuchajcie, dostałem od Antka sms-a. Mamy zaproszenie do Antków. A szczególnie zaproszenie dostała Majka... - odezwał się tata.

Maja nie mogła doczekać się spotkania z Gracją. Chwilami zapominała nawet o swojej niepełnosprawności i gnała na kasztanowej klaczy poprzez drogi marzeń...

Kiedy wszyscy znów siedzieli pod drewnianym dachem altany, pan Antoni

chwycił za

rączki wózka Mai. Poprowadził ją na manę, gdzie stał osiodłany biały kucyk. Mężczyzna uśmiechał się tajemniczo. Czyżby pan Antek miał uczyć kogoś jazdy? - Maja spoglądała na niego pytająco. Pan Antek podjechał z Mają do kucyka i pomógł jej wstać z wózka. Następnie uniósł dziewczynkę do góry, posadził na miękkim siodle, a jej stopy włożył w strzemiona.

- Jak to? Ja się boję... To niemożliwe! - protestowała Maja.

- Po prostu chcę ci się odwdziżyć za uratowanie życia mojemu najcenniejszemu zwierzątkowi. To jest dla mnie bardzo ważne - wyjaśnił pan Antoni.

Kucyk szedł stępą dookoła maneżu. Maja była zachwycona. Nigdy nie oglądała świata z tej perspektywy. Właśnie spełnia się jej marzenie o jeździe konnej!

Koń przeszedł w delikatny klus. Jejku, tyle szczęścia! Z twarzy Mai nie zniknął uśmiech.

Od tego dnia każdą sobotę i niedzielę Maja spędzała w stadninie pana Antka.

Dorośli dużo rozmawiali, nie udawali beztroskich ludzi, nie puszyli się, byli dla siebie bardzo życzliwi. Tymczasem Maja coraz pewniej czuła się w siodle. Nie bała się już dosiadać kucyka. Nawet nieposłuszne nogi nie były dla niej problemem. Przecież teraz dostała cztery „dodatkowe” nogi, które potrafią tak szybko biegać...

Gdy nadeszła słotna jesień, Maja nie mogła już tak często odwiedzać stadniny.

W pewną deszczową sobotę, znów trzeba było siedzieć w domu. Wiatr gnał po niebie ciężkie, deszczowe chmury. Do Mai znów powrócił smutek i melancholia. „Ach, gdybym tak mogła wstać z wózka...” - marzyła dziewczynka.

Uśmiechnęła się. „A może jednak...” - powiedziała cichutko. Powoli zsunęła się z wózka. Następnie oparła się o stółik, stanęła na nogach i powoli wyprostowała się. Spróbowała zrobić jeden krok, potem drugi i... trzeci. Powolotku wyszła z pokoju. W kuchni zobaczyła rodziców. Z trudem przeknęła ślinę. „Uda się?” - ciągle zadawała sobie to samo pytanie. Maja podeszła do stołu. „Mamo, tato, zobaczcie ja stoję sama! Naprawdę!” - wykrzyknęła. Rodzice oniemieli. Czy to cud? Jak to możliwe? To nie był sen!

Wróciła ciepła wiosna. Roześmiana dziewczynka wbiegła na podwórze pana Antoniego.

- Panie Antku, panie Antku, ja chodzę!!! - wołała Maja z daleka. Lekarze mówią, że to dzięki jeździe konnej i kontakcie ze zwierzętami - mówiła bez wytchnienia.

- No, moja panno, gratuluję! Teraz trzeba nauczyć cię jazdy na większym koniu! - powiedział pan Antoni.

Nie minął kwadrans, a Maja siedziała na wymarzonej wierzchowcu, kasztanowej Gracji! Dziewczynka mocno przytuliła się do szyi konia. Byli teraz jednością. Przymknęła oczy i pomyślała: „Moje marzenia są naprawdę SPEŁNIONE.”



rys. Franciszek Wolf

GARNITUR Z NAJNOWSZEJ KOLECJI...

Wszystko zaczęło się pewnego deszczowego dnia, kiedy zdawać się mogło, że już nic gorszego spotkać jej nie może. Po raz kolejny okazało się, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Ale, może po kolei...

Na imię miała Klara, zupełnie jak słońce, którego tak bardzo jej brakowało. Nie brakowało jej natomiast poczucia humoru, zniewalającego optymizmu oraz zaraźliwego śmiechu. Przy tym wszystkim Klara była zwyczajnym podlotkiem, jakiego spotykacie każdego dnia, a jednak było w niej coś niezwykłego. Odkąd pamiętała, interesowały ją podróże i dalekie kraje. Uwielbiała też czytać książki, których historie stawały się pretekstem albo raczej swoistym wehikułem czasu, czy też lepiej należałoby powiedzieć wehikułem fantazji, przenoszącym ją do świata marzeń, do którego dostępu nie miał nikt.

Właśnie kończyła czytać kolejną niesamowitą historię, kiedy poczuła, że nogawka jej ulubionych spodni za chwilę będzie tylko wspomnieniem. A to za przyczyną Rastiego, równie szalonego jak jego pani, która już straciła nadzieję, że jej pupilek kiedyś dorośnie. Gdyby Rasti umiał mówić, Klara przekonałaby się, że już dawno dorósł, i jak bardzo szeroką gamą słów potrafi określić swoje niezadowolenie z powodu cierpień fizjologicznych będących skutkiem pasji dziewczynki.

Chcąc uniknąć przeróbki spodni na szlachetne skądinąd, rybaczkę, Klara, z ciężkim sercem, odłożyła książkę, poddając się wcale niedelikatnej presji swojego ulubieńca. Z prędkością, której nie powstydziliby się Usain Bolt, ciągnięta przez smycz dowodzoną przez szalonego pieska, w kilka sekund pokonała dwa pietra i dzieląca ją chodnik od skweru - niepodważalnego królestwa Rastiego i wszystkich okolicznych psów maści różnej. W chwili, w której zwierzak załatwiwszy swoje potrzeby fizjologiczne, z pasją oddał się tradycyjnemu obwąchiwaniu miejsc, w gdzie tylnie łapy kończą swoją szlachetną nazwę, Klarę wyrwał z zadumy zadziwiający tekst:

- A co ty mi tu stary będziesz imputować, myślisz, że ja tak z własnej woli noszę to koszarne wdzianko?

- Nie jest tak źle - odpowiedziała ruda suczka rasy bliżej nieokreślonej. Wczoraj, to dopiero mieliśmy ubaw z Aressem i jego panem. Jego słynny na całe osiedle apetyt przynosi opłakane skutki. Ledwie się biedaczko wcisnął w swoje zeszlitorozne skórzane wdzianko. No, ale przecież to był strój firmy „Buldog&Gabana”. Jego pan musiał mieć jeszcze większe problemy ze zmieszaniem się w swojej wersji stroju w stylu „nocnego kowboja”, ha, ha, ha! Sama nie wiem, który z nich jest grubszy. Ale, jak to w śród rasowych mówią, „noblesse oblige”. Zresztą, to chyba prawda, że właściciele upodabniają się do swoich psów. Nie uważasz?

Klara z przerażeniem, na wszelki wypadek, szybko zlustrowała swoje ubranie i jego ocena nie wypadła zbyt optymistycznie. Potem spojrzała na Rastiego, na siebie i znów poczuła się nieswojo. Zdążyła więc tylko ponaglić pieska szybkim szarpnięciem za smycz i czym prędzej oddaliła się od tej dziwacznej gromadki z wyafinowanym, jak wynikało z dysputy, gustem.

Po powrocie do domu jeszcze długo nie mogła uwierzyć, że słyszała to, co słyszała, albo raczej, że w ogóle słyszała psią mowę i to na dodatek psie plotki. Nie mogąc dojść do ładu ze swoimi myślami, zapytała Rastiego wprost:

- Rasti, czy Ty potrafisz mówić?
- Oczywiście, że potrafisz, dlaczego pytasz?
- Jako to dlaczego? Przecież psy nie mówią, odpowiadziała pośpiesznie coraz bardziej zaniepokojona Klara.

- Nieprawda, to wam - ludziom - tak się tylko wydaje. Naiwni, myślicie, że tylko w Boże Narodzenie potrafimy do was przemówić ludzkim głosem. A sprawa jest całkiem prosta. My nie mówimy ludzką mową, za to wy nie rozumiecie języka zwierząt.

- To dlaczego do tej pory Cię nie rozumiałam?

- Też zadaję sobie to pytanie, ale wygląda na to, że to u Ciebie coś się zmieniło. Jestem tylko głupiotkiem psiakiem, skąd mam to wiedzieć. To Ty czytasz bez opamiętania tony książek, poszukaj, może tam znajdziesz odpowiedź na Twoje pytanie?

- Ale przecież - nie zdążyła dokończyć zdania Klara.

- Nic na to nie poradzę. Słyszysz mnie i rozumiesz. Dla mnie jest cool - jak wy to mawiacie. A skoro tak, to teraz chyba nie będziesz mieć nic przeciwko, jeśli pójde teraz do swojego legowiska na zasłużoną drzemkę? Te ciągle opowieści o tegorocznej modzie strasznie mnie męczą, a i tak nigdy nie są w stanie jednogłośnie wybrać najbardziej eleganckiego psa w corocznych pokazach mody. Przecież to oczywiste, że mnie się ten tytuł należy. Popatrz, jak dobrze leży na mnie mój garnitur, jaki materiał, jaki krój, jakie stonowane kolory - powiedział Rasti, kręcąc się za własnym ogonem jak oszalały.

- To dlatego tak biegacie za własnym ogonem - radośnie zwołała Klara.

- A Ty myślałaś, że co? Że mamy ADHD?

- Ty chyba żartujesz - nieco już pewniej odpowiedziała Klara. - To ma być najnowszy krzyk mody? Przecież Twoje wdzianko wygląda, jakby było wyciągnięte z psiej budy!

- No bo jest - odpowiedział Rasti. A czego ty się spodziewałaś, że członkowie galerii handlowe lub przynajmniej jakieś przyzwolite butik?

- Nie rozumiem, macie jakieś sklepy, w których robicie zakupy?

- No niezupełnie. Mamy takie tam budki. Wy je nazywacie psimi budami, ale tak naprawdę, w niektórych z nich można czasem znaleźć całkiem niezłe kolekcje. No sama przyznaj.

- No nie wiem, gdybyś usunął resztki dzisiejszego śniadania, trochę to odprasował i w końcu pozwolił na kąpiel, to może i coś by było na rzeczy.

- Kąpiel? Nigdy w życiu. Mamy swoje powiedzenie: „Psie mycie skraca życie”. Rozumiesz?

- Rozumiem, że jesteś moim ukochanym śmierdziuchem, ale skoro do tej pory nie udało Ci się wygrać w konkursie piękności, to może byś jednak dał się skusić?

- W żadnym wypadku! Całe osiedle by się ze mnie śmiało. Ty nawet nie wiesz, jak po takiej kąpeli śmierdzisz!

- Tutaj bym z Tobą polemizowała. Jak dla mnie, po kąpeli właśnie nie śmierdzisz, za to pięknie wyglądasz i pachniesz. Uwierz mi!

- Nie, nie, dziękuję, postoję, a raczej poleję, do widzenia się z Panią!

- No dobrze, już dobrze, porozmawiamy o tym później.

Klara ciągle nie mogła uwierzyć, że rozumie psią mowę i że widzi stroje, jakie zwierzęta noszą na sobie. Dlaczego do tej pory tego nie zauważyła? Nieważne - pomyślała dziewczynka. Najważniejsze, żeby pomóc biednemu Rastiemu wygrać ten dziwny konkurs piękności.

Słońce i tak już poszło na zasłużony spoczynek, a na dodatek ciągle pogoda była „pod psem”. Klara po takich emocjach nie mogła już się skupić na czytaniu lektury. Czym prędzej spakowała książki do plecaka, szybko wzięła prysznic i po cichutku wskoczyła pod kołdrę, ukradkiem przyglądając się to samemu Rastiemu, to dziwacznemu strojowi, który nazywał garniturem. Jutro cos wymyślić razem z Rastim, jeśli tylko uda mi się go wykapać i porządnie wyczesać, mamy szansę na zdobycie pierwszej nagrody w psim konkursie piękności. A swoją drogą, ciekawe, jak wygląda taki konkurs - zdążyła jeszcze pomyśleć Klara, zanim wpadła w ramiona Morfeusza.

Następnego dnia Klara postanowiła zaangażować się w udział jej pupilka na konkursie piękności. Pomimo niezadowolenia Rastiego,



rys. Franciszek Wolf

dziewczynka starannie wyszorowała w wannie i wysuszyła suszarką psa. Potem ucieszała go i zrobiła rzecz, której każdy pies się boi - wyszczotkowała mu zęby. Następny etap polegał na dokładnym wylakierowaniu spanielka i wypraniu jego stroju. Po prasowaniu garnituru nadszedł czas na dopasowywanie. Kostium ledwo zmieścił się na zwierzaku, gdyż Rasti niedawno bardzo przytył. Jeszcze tylko trzeba było założyć psu krawat i Lord Rasteusz będzie mógł ruszać na wybieg.

Nadszedł dzień ważny dla każdego modnego psa. Klara wstała wcześniej rano, ale Rasti już leniwie poprawiał kołnierzyk swojego jakże czystego stroju. Kiedy dotarli na miejsce konkursu, trema zaczęła zżerać biednego Rastusia. Piesek skulił się pod nogami swojej pani, kiedy zobaczył innych kandydatów czekających na wejście do budynku. Dziewczynka kupiła wejściówki na lożę honorową przeznaczoną dla właścicieli gwiazd tego dnia. Numerkiem jeden był zadziwiająco chudy Chart Angielski w stroju koszykarza. Na możliwie dziesięć punktów, ten pies dostał za prezentację aż osiem. Następnie weszła biała buldożka w trochę przyciasnym stroju baletnicy. Gorzej było z prezentowaniem się suczki, bowiem otrzymała tylko cztery punkty. Następni kandydaci wyglądali pięknie, co spowodowało spadek pewności siebie u Rastiego. Kiedy wywołano numerek dziesięć, Rasti wiedział, co robić. Dumnie kroczył po wybiegu, zapominając o stresie, jaki go nawiedził za kulisami. Garnitur okazał się doskonale dobrany, a jury podziwiała styl chodu pieska. Po doświadczeniu w wyznaczone miejsce, spanielek zatrzymał się i pomerdał wesoło ogonem. Dodatkowo popisał się sztuczka stania na tylnych łapkach. Na końcu wykonał manewr z poprawieniem krawatu. Sędziowie zastanawiali się nad oceną, lecz wynik okazał się jednoznaczny. Rasti dostał okrągłe dziesięć punktów! W związku z tym miał najlepszy wynik ze wszystkich. Piesek otrzymał wielki, złoty medal z widniejącą kością na rewersie i psią łapą na awersie. Radość Klary była ogromna, a lzy szczęścia zalały jej policzki. Rzuciła się w stronę sceny i mocno przytuliła kudłaczka.

- Jesteś najlepszą panią na świecie! Masz rację, szampon nie śmierdzi aż tak bardzo.

- Dziękuję ci! Ty jesteś najlepszym psem na caluchnej kuli ziemskiej.

- Nie, to ja ci dziękuję. Spełniłaś moje marzenie.

Szczęśliwi powrócili do domu. Klara była tak zmęczona, że od razu po przekroczeniu progu zdjęła buty i poszła spać.

Być może są organizowane konkursy piękności dla psów. Może też każdy zadbany piesek ma ukryty pod swoim legowiskiem garnitur bądź sukienkę z najnowszej kolekcji „Buldog&Gabana”. Nikt tego nie wie. Może czas zapytać swojego pupila o najnowszy trend?

W STRONĘ WARTOŚCI - KONKURS LITERACKO-PUBLICYSTYCZNY

organizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” i redakcję miesięcznika „Korniszon”
we współpracy z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie
w ramach programu rówieśniczej edukacji obywatelskiej „Klub Młodych Dziennikarzy”
realizowanego na zlecenie Biura Edukacji m. st. Warszawy

Rok 2015 ogłoszony został Rokiem św. Jana Pawła II w 10 rocznicę jego śmierci. Już ten fakt kieruje nasze myśli W Stronę Wartości, głoszonych przez Papieża Polaka. Rok obecny obfituje jednak również w rocznice, związane z innymi ludźmi – twórcami ważnymi dla kultury polskiej i europejskiej oraz kształtowania świadomości młodego człowieka.

Celem naszego konkursu jest zainspirowanie dzieci i młodzieży do odkrywania tego, co dla nich ważne, w literaturze, i do formułowania własnych refleksji na temat wartości istotnych w ich życiu.

Proponujemy wam poszukiwania swoich wartości w bardzo różnorodnych źródłach literackich – w zależności od wieku i zainteresowań uczestników każdy może znaleźć coś dla siebie - **czy to w poezji:**

- Jana Twardowskiego (100 rocznica urodzin)
- Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (110 rocznica urodzin)
- Anny Kamińskiej (95 rocznica urodzin)
- Marii Konopnickiej (105 rocznica śmierci)
- Adama Mickiewicza (160 rocznica śmierci),

czy w utworach epickich:

- Antoine’a de Saint-Exupéry (115 rocznica ur.)
- Marii Dąbrowskiej (50 rocznica śmierci)
- Jana Parandowskiego (120 rocznica urodzin),

- także fantastycznych:

- Julisza Verne’a (110 rocznica śmierci)
- Andre Norton (10 rocznica śmierci),

czy to w baśniach i bajkach:

- Hansa Christiana Andersena (210 rocznica urodzin, 140 - śmierci)
- Jacoba Grimma (230 rocznica urodzin) i brata
- Ignacego Krasickiego (280 rocznica urodzin)
- Jeana de la Fontaine’a (320 rocznica śmierci)

czy w popularnych książkach dla dzieci i młodzieży:

- Małgorzaty Musierowicz (70 rocznica urodzin)
- Hanny Ożogowskiej (20 rocznica śmierci)
- Adama Bahdaję (30 rocznica śmierci)
- Haliny Snopkiewicz (35 rocznica śmierci)
- Edmunda Niziurskiego (90 rocznica urodzin)
- Jana Brzechwy (115 rocznica urodzin)
- Carlo Collodiego – 125 rocznica śmierci
- Marka Twaina (180 rocznica urodzin, 105 rocznica śmierci)

Zapraszamy wszystkich młodych do czytania i dzielenia się przemyśleniami na temat Tego Co Ważne!

REGULAMIN KONKURSU:

1. Uczestnicy konkursu:

W konkursie mogą brać udział dzieci i młodzież w wieku 10-19 lat, uczniowie wszystkich typów szkół z terenu Warszawy.

2. Zadanie konkursowe polega na stworze-

niu **pracy literackiej lub publicystycznej** (opowiadanie, list, pamiętnik, wiersz, piosenka, baśń, bajka, fraszka, esej, reportaż, felieton, impresja lub inny gatunek, dopuszczalne są też gatunki mieszane) inspirowanej twórczością jednego lub kilku spośród wymienionych wyżej pisarzy. Nadesłanie pracy na konkurs jest równoznaczne z przekazaniem organizatorowi konkursu prawa do jej publikacji w całości lub fragmentach. **Praca powinna stanowić poszukiwanie odpowiedzi na pytanie co ważne jest w życiu młodego człowieka i jak wyznawane wartości kształtują postawy i czyny ludzi.**

Prace publicystyczne, niezależnie od formy gatunkowej, powinny odzwierciedlać autentyczne sytuacje, obserwacje i doświadczenia autorów.

Prace literackie mogą obrazować realne problemy także z użyciem elementów fikcji i fantastyki (może to być niekiedy zasadniczy wyróżnik, klasyfikujący daną pracę do jednej lub drugiej kategorii).

Prace publicystyczne i literackie **mogą być ilustrowane pracami plastycznymi lub fotograficznymi** (maksymalny format: A3) – będzie to punktowane dodatkowo, jednak prace plastyczne i fotograficzne będą przyjmowane tylko jako towarzyszące pracom pisemnym. Dopuszczamy możliwość tworzenia prac konkursowych w duetach, tj. zilustrowania pracy pisemnej jednego autora przez inną osobę.

3. Objętość pracy pisemnej nie powinna przekraczać 3 stron standardowego maszynopisu (łącznie około 5400 znaków ze spacjami).

4. Formatowanie prac pisemnych

Praca powinna być zapisana w programie Word (format *.doc lub *.docx), bez żadnych elementów ozdobnych (nie mają one znaczenia przy ocenie pracy). Prace w formacie *.odt i *.pdf nie będą brane pod uwagę!

Każda praca powinna stanowić odrębny plik. Nazwa pliku powinna zawierać skrót nazwy szkoły/placówki i nazwisko autora. Wysyłka większej ilości prac ze szkoły/placówki dopuszczalna jest w folderze skompresowanym, prosimy nie zapisywać ich w jednym pliku.

5. Prace pisemne prosimy przesyłać w nieprzekraczalnym terminie do 15 maja 2015 pocztą elektroniczną na adres: korniszon007@wp.pl;

w temacie maila prosimy wpisać „Konkurs-Wartości” i nazwisko autora lub numer/nazwę placówki w przypadku wysyłania więcej niż jednej pracy na raz. Towarzystwo prace fotograficzne powinny być

przesłane razem z pracami pisemnymi i opisane w sposób umożliwiający jednoznacznie przypisanie materiału fotograficznego do pracy pisemnej. Prace plastyczne należy składać w tym samym terminie w sekretariacie MDK „Ochota”.

6. Każda praca pisemna powinna być opatrzona zamieszczoną na początku metryczką, zawierającą następujące dane:

Imię, nazwisko i wiek autora, adres elektroniczny

**Kategoria: literacka/publicystyczna
Nazwa i adres szkoły/placówki, elektroniczny adres kontaktowy
Nazwisko nauczyciela, pod kierunkiem którego praca została stworzona**

W przypadku prac ilustrowanych – informacja o **rodzaju ilustracji i dane jej autora.**

7. Oceny prac dokona powołana przez organizatorów komisja, która przyzna nagrody i wyróżnienia. Prace będą oceniane oddzielnie w dwóch kategoriach konkursowych: literackiej i publicystycznej oraz w trzech kategoriach wiekowych:

- 1) uczniowie szkoły podstawowej
- 2) uczniowie gimnazjum
- 3) uczniowie szkół ponadgimnazjalnych

Decyzja komisji jest ostateczna.

8. Finał konkursu

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w czerwcu; o wynikach uczestnicy zostaną poinformowani pocztą elektroniczną, zostaną one też zamieszczone na stronie MDK

„Ochota” (www.mdkochota.edu.pl).

Nagrodzeni i wyróżnieni laureaci otrzymają dyplomy oraz nagrody rzeczowe, ufundowane ze środków Biura Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy. Nagrodzone i wyróżnione prace będą publikowane sukcesywnie w miesięczniku „Korniszon”.

Uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień odbędzie się w grudniu w MDK „Ochota” ul. Rokosowska 10. Zaproszenia na uroczystość finałową wraz z informacją o terminie imprezy laureaci otrzymają pocztą elektroniczną niezwłocznie po dokonaniu oceny prac.

9. Osoby odpowiedzialne za organizację konkursu (Anna Szwed, Anna Gryglewicz) udzielają wszelkich informacji na temat przebiegu konkursu telefonicznie (22-8222895) lub mailowo (korniszon007@wp.pl), bieżące informacje będą też zamieszczane na stronie MDK „Ochota” (www.mdkochota.com).

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU I TWÓRCZEGO POSZUKIWANIA SWOICH WARTOŚCI!

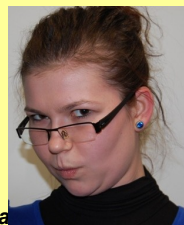
Słownik Wyrazów Dobrych:

CIEPŁO

Ciepło to chyba najczęściej wymawiane słowo ostatnich dni, a nawet miesięcy. Zmęczeni zimą, ciężarem ciepłych ubrań, ciągle zadawaliśmy sobie pytanie kiedy w końcu będzie pogodnie? Z utęsknieniem czekaliśmy na wiosnę śledząc kolejne prognozy pogody, łapiąc jej pierwsze promienie słoneczne, a tulipany, które są najlepszym jej zwiastunem, potrafiły zdecydowanie poprawić nastrojów. I choć kalendarzową wiosną możemy się cieszyć od kilku dni, to czy rzeczywiście jest nam tak bardzo potrzebna by poczuć ciepło? Z fizycznego punktu widzenia na pewno tak, musimy odczuwać ciepło, które jest na zewnątrz, ale co zrobić, aby ten stan towarzyszył nam bez wzrastającego słupek rtęci i o każdej porze roku? Na co dzień zapominamy, że ciepło to pojęcie względne, bo wcale nie musi nam być ciepło, aby było nam naprawdę CIEPŁO. Ott trochę zagmatwane twierdzenie, ale bardzo prawdziwe. Paradoks tego słowa tkwi w ludziach, sytuacjach, codzienności. W pracy, w szkole, na podwórku w każdej relacji międzyludzkiej. Nawet przy minus 20 stopniach może być ciepło jeśli odpowiednio ogrzejemy nas bliscy, znajomi, przyjaciele. Temperatura może bardzo wysoko podskoczyć, gdy usłyszymy dobre słowo, okazemy komuś miły gest, będziemy mogli poczuć czyjąś obecność, w sercu robi się wtedy bardzo ciepło i przyjemnie. W każdej relacji ważne są uczucia i odpowiednia ich temperatura, tym bardziej w zimnym czasie na dworze potrzebujemy ciepła wewnętrznego, które daje energię do życia i potrafi stopić każdy lód. Słońce jest potrzebne do życia tak jak inni ludzie. Spróbujmy zaganić codziennymi sprawami obdarowywać swoich bliskich, najprostszymi promieniami słońca i sprawić, aby lato gościło w kalendarzu każdego dnia.

Niech zwierczeniem słownikowych rozmyślań będą słowa polskiego poety, które warto wziąć sobie do serca. „Szukamy ciepła nawet w kubku z gorącą herbatą, w zaparowanych oknach, bo tak bardzo tęsknimy za ciepłą duszą...” *Tadeusz Różewicz*. Ścisłam was w tym numerze wyjątkowo ciepłooo...

Doktor Zrehabilitowana Kornisława Kisz-Zieleńska



73 ROCZNICA POWSTANIA ARMII KRAJOWEJ - OBCHODY DZIELNICOWE

13 lutego 2015 r., w 73 rocznicę powstania Armii Krajowej, przy ul. Spiskiej 14, gdzie w czasie II wojny gestapo aresztowało pierwszego Komendanta Głównego Armii Krajowej gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grotę”, a gdzie dziś znajduje się pamiątkowa tablica - zostały złożone kwiaty i zapłonęły znicze. W uroczystości udział wzięło wielu



przedstawiciele środowisk kombatanckich min. p. Jakub Nowakowski – przedstawiciel Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Warszawa oraz Środowiska Żołnierzy AK IV Obwodu- Ochota z przewodniczącą - p. Władysławą Mar-



ciniewicz i p. Stefanem Bartnikowskim. Szczególne miejsce wśród oddających hołd pamięci pierwszego Komendanta AK zajęła - prof. Krystyna Rowecka-Trzebicka - bratanica gen. Stefana Roweckiego- „Grotę”. Władze dzielnicy były reprezentowane przez burmistrza Ochoty - p. Katarzynę Łęgiewicz, zastępców p. Krzysztofa Kruka i p. Grzegorza Wysockiego, Naczelnik Wydziału Kultury - p. Kingę Wiśniewską, przedstawiciele Rady Dzielnicy Ochota z przewodniczącym p. Witoldem Dzięciołowskim, zastępcą p. Janem Kasprzykiem oraz przedstawiciele Dzielniczego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Warszawa- Ochota. W uroczystości udział wzięła jak zawsze młodzież z ochotkich szkół, wystawiając swoje pocztę sztandarowe, również uczniowie z Zespołu Szkół NR 26.

Anetta Kubiś, ZS 26



NIEĆPA '2015

Uczestnicy zajęć wolontariatu młodzieżowego w MDK, realizatorzy programu Młodzieżowe Ochotnicze Pogotowie Równieżnicze w czwartek 5 marca spędzili ciekawy wieczór w Arenie Ursynów, gdzie wzięli udział w imprezie



„Niećpa 2015”, cyklicznej imprezie organizowanej w różnych miastach Polski, której celem jest aktywne działanie na rzecz profilaktyki uzależnień. „Nie piję! Nie palę! Nie ćpam!” – takie hasło towarzyszyło tegorocznej warszawskiej imprezie. Na scenie wystąpił zespół STO% i zespół ENEJ. Nasi wolontariusze pomagali przy organizacji oraz dzielnie promowali Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie i zapraszali do akcji 1% właśnie na naszą organizację. (AG)



szawskiej imprezie. Na scenie wystąpił zespół STO% i zespół ENEJ. Nasi wolontariusze pomagali przy organizacji oraz dzielnie promowali Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie i zapraszali do akcji 1% właśnie na naszą organizację. (AG)



PROGRAM EDUKACJI RÓWIEŹNICZEJ I RODZINNEJ „KORNISZONA”
W STRONĘ WARTOŚCI



I Szkolne
Dni
Profilaktyki

Szkoła Podstawowa nr 264 im. G. Mistral
14-17 kwietnia 2015 roku w godz. 8.00-16.00

Dzień 1 – Pierwsza pomoc przedmedyczna

- pokazy studentów ratownictwa medycznego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

Dzień 2 – Zdrowe odżywianie

- warsztaty kulinarne ze studentami dietetyki WUM, degustacje

Dzień 3 – Cyberprzemoc

- spektakle profilaktyczne dla uczniów – młodzieżowy wolontariat z MDK Ochota „Gdzie JESTEM?”, Straż Miejska „Zagrożenia w Internecie – Florka w sieci”, konferencja dla pedagogów i nauczycieli ze szkół dzielnicy Ochota „Wychować i nie zwariować – jak wykorzystać metodę Porozumienie bez przemocy w szkole i rodzinie”

Dzień 4 – Przeciwdziałanie uzależnieniom

- spektakle profilaktyczne Teatru Króla dla uczniów ze szkół dzielnicy Ochota: „Tajemnica zamku wyobraźni” kl. I-IV, „Lewa strona życia” kl. V-VI
- podsumowanie działań i wyników profilaktycznego konkursu plastycznego „Uczeń wolny od uzależnień”

Patronat honorowy – Burmistrz Dzielnicy Ochota
Pani Katarzyna Łęgiewicz



MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU

w MDK „Ochota”



obejrzyć etiudy teatralne - teatr plastyczny "Historia o Don Kichocie, czyli 'Los okrucus'" (grupa DEMO), czarny teatr "Brzydkie kaczątko" (grupa SP 61), teatr słowa (grupa Lusterko), teatralne wygibasy (Klub X). Poznamy również teatr tańca, który przygotowuje Pani Magda Baranowska i Pani Małgorzata Bartecka oraz teatr pełen emocji połączony z baletem pod kierunkiem Pani Anny Puchalskiej. Na wszystkich uczestników Teatralnego Popołudnia czeka również teatralna niespodzianka ;-) Ale to nie koniec atrakcji związanych z Dniem Teatru w MDK "Ochota" - 27 marca będzie zwieńczeniem akcji "Teatralny tydzień w Klubie X" - każdego dnia wychowankowie Klubu profilaktyczno - rozwojowego "X" będą poznawali teatr "od kuchni" - czeka ich między innymi zwiedzanie Och-Teatru, oglądanie rejestracji spektaklu teatralnego, tworzenie masek teatralnych i aktorzenie ;-)

27 marca, jak co roku przypada data bardzo szczególna dla wszystkich teatralnych zapaleńców. **Międzynarodowy Dzień Teatru** obchodzony jest na całym świecie na różne sposoby - festiwałe teatralne, spektakle, parady itp itd. Również w MDK "Ochota" od kilku lat wyróżniamy ten dzień. Po raz już trzeci odbędzie się Konkurs Recytatorski MÓWIDŁO, który przyciąga fascynatów słowa mówionego i śpiewanego, ponieważ podzielony jest na trzy turnieje - recytatorski, poezję śpiewaną i teatr jednego aktora. Laureaci konkursu 15 kwietnia podczas uroczystego finału otrzymają ręcznie wykonane usta oraz przydatne do zabawy w teatr nagrody. Lecz 27 marca oprócz MÓWIDŁA czeka nas mnóstwo innych atrakcji... Tego dnia między 15, a 16 odbędzie się parada teatralna ulicami Ochoty, podczas której przebrane dzieci i młodzież poprzez różne performatywne działania będą mówić o teatrze (zbiórka o 15:00 w Klubie X w MDK "Ochota"). O godzinie 16:15 w sali widowiskowej MDK "Ochota" odbędzie się Teatralne Popołudnie - krótki pokaz twórczości wychowanków. Będzie można

Ach... bardzo teatralny czas przed nami, w sam raz dla wszystkich "teatrolubów" :-)

A najlepsze jest to, że we wszystkie działania można się włączyć - bez względu na wiek ;-)

Zapraszamy!!

Agnieszka Zakrzewska



Konkurs Wiedzy o Rosji „ZROZUMIEĆ ROSJĘ”



W marcu w Warszawie odbyła się I edycja konkursu wiedzy o Rosji. Dnia 6 marca uczniowie szkół średnich przystąpili do pierwszego etapu konkursu. Uczestnicy rozwiązywali test, który sprawdzał wiedzę z zakresu historii, geografii i kultury Rosji. Ci, którzy wykazali się największą znajomością tych zagadnień już 27 marca 2015 r. w XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego przy ul. Szczęśliwickiej 50/54 w Warszawie, przystąpią do drugiego etapu konkursu, podczas którego zostaną wyłonieni laureaci. W rywalizacji weźmie udział 64 uczestników z 28 warszawskich szkół ponadgimnazjalnych.

Warto zauważyć, że konkurs jest efektem oddolnej inicjatywy uczniowskiej którą na terenie dzielnicy Ochota z dużym zaangażowaniem rozwija Przewodniczący Młodzieżowej Rady Dzielnicy Ochota, uczeń drugiej klasy XLVIII LO im. E. Dembowskiego - Dawid Kacprzyk. O merytoryczną oraz organizacyjną stronę konkursu dbają nauczyciele języka rosyjskiego p. Justyna Becherka oraz p. Grażyna Bańkowska. W czasie konkursu można zdobyć cenne nagrody rzeczowe, ufundowane przez organizatorów - Młodzieżową Radę Dzielnicy Ochota m. st. Warszawy oraz Młodzieżową Radę Warszawy. Patronat nad konkursem objęli Mazowiecki Kurator Oświaty, Przewodniczący Rady Dzielnicy Ochota oraz Rosyjski Ośrodek Nauki i Kultury, który dla laureatów pierwszych trzech miejsc ufundował nagrody w postaci kursów językowych. Celem konkursu jest rozwijanie zainteresowań uczniów w zakresie znajomości kultury, historii Rosji, jak również popularyzowanie wiedzy o Rosji współczesnej, głównie w takich dziedzinach jak literatura, muzyka, malarstwo, teatr, film, czy architektura. Wydaje się, że cele zostały już osiągnięte, ponieważ konkurs cieszy się dużą popularnością wśród młodzieży, która nie tylko chętnie bierze udział w rywalizacji intelektualnej, jak również aktywnie wspiera organizację tego przedsięwzięcia.

ALE KINO!...

Asteriks i Obeliks

OSIEDLE BOGÓW

Cześć! Ostatnio byłam na filmie pt.

„Asteriks i Obeliks. Osiedle Bogów”, który został wyreżyserowany przez Louisa Cluchy, a scenariusz napisał Alexandre Astier. W polskiej wersji językowej występują: Wojciech Meczawski (Asteriks), Arkadiusz Jakubik (Obeliks) i Piotr Fronczewski (Cezar). Film moim zdaniem jest bardzo zabawny, wesoły i przyjemny. Opowiada jak Cezar próbuje wygonić Galów ze swojego terytorium, ponie-



waż chce założyć miasto które nazwie „Osiedle bogów”, ma ono naśladować Rzym. Więc kiedy Galowie dowiadują się, że ich wieś zostanie zamknięta, wpadają w złość i próbują przeszkodzić im w budowie miasta. Na filmie wygląda to zabawnie oraz śmiesznie. Czy uda się Galom powstrzymać zburzenie ich wsi? Czy Rzymianie wreszcie zaprzyjaźnią się z Galami? Co zrobi Cezar, skoro budowa nie idzie do przodu? Tego dowiedziecie się w kinie, jedząc popcorn i popijając colę.

Red. Kinoman Zuza Grad



NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI „ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH” NA OCHOCIE

W dniach 27.02.-1.03 na terenie naszej dzielnicy odbyły się obchody związane z Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele środowisk kombatanckich, min. pan Stefan Pastewka, żołnierz AK IV Obwodu Ochota oraz władze dzielnicy z burmistrzem panią Katarzyną Łęgiewic, zastępcą panem Grzegorzem Wysockim, Naczelnikiem Wydziału Kultury panią Kingą Wiśniewską i przedstawicielami Rady Dzielnicy z przewodniczącym panem Witoldem Dzieciolowskim, zastępcą panem Janem Kasprzykiem oraz licznie zgromadzona młodzież z ochockich szkół. Wszyscy zebrali się pod tablicą upamiętniającą ofiary represji komunistycznych

przy budynku dawnego aresztu śledczego Głównego Zarządu Informacji WP przy ul. Chałbińskiego oraz przy dawnym Rejonowym Sądzie Wojskowym przy ul. Koszykowej, gdzie złożono kwiaty i zapalono znicze, minutą ciszy uczczono

pamięć ofiar powojennego reżimu. Pamięci Żołnierzy Wyklętych została też poświęcona wystawa „Ostatni leśni”, która stanęła przed budynkiem Urzędu Dzielnicy Ochota.

Anetta Kubiś, ZS NR 26
Ciąg dalszy w numerze 76!



KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA

PIOTR MAJ
KAROL GAŁĄZKA

MIASTO ŚWIATEŁ I KOLORÓW

DRUGA LINIA WARSZAWSKIEGO METRA

Dziś w rubryce „Miasto światła i kolorów” opowiem o otwarciu drugiej linii metra w Warszawie.

W niedzielę 6 marca 2015 r., po blisko 5. latach budowy otwarta została 2 linia warszawskiego metra, a właściwie jej centralny odcinek od Ronda Daszyńskiego na Woli do Dworca Wileńskiego na Pradze.

W przyszłości będzie nią można dojechać z Chrzanowa na dalekiej Woli na Bródno, a może i dalej na Białolekę lub Gocław. Jednak cała trasa będziemy mogli podróżować pewnie dopiero za kilkanaście lat.

Mało kto wie że plany budowy metra z Pragi na Wole, z tunelem pod Wisłą, powstały już w latach 50 tych XX wieku. W latach 1951 – 1957 wydrążono nawet doświadczalny odcinek po prawej stronie Wisły między Ulicą Szwedzką a dworcem Wileńskim. Niestety, z powodu braku odpowiednich technologii, ogromnych kosztów budowy i niesprzyjających warunków geologicznych (występowanie kurczawki czyli piaszczystej podmokłej gleby), prace zostały wstrzymane, po wydrążeniu zaledwie kilkusetmetrowego odcinka. Do budowy kolei podziemnej w Warszawie powrócono dopiero 30 lat później, w pierwszej połowie lat 80. XX wieku. Tym razem postanowiono zbudować linię łączącą Ursynów z Żoliborzem tak, by największe osiedla mieszkaniowe południowej części stolicy połączyć z Hutą Warszawa (obecnie Arcelor Mital), największym wówczas zakładem przemysłowym w naszym mieście. Budowa pierwszej linii trwała jednak aż 25 lat! Wynikało to z zastosowania przestarzałej technologii, dostarczonej nam przez Związek Radziecki, niekorzystnych warunków geologicznych (znowu kurczawka) oraz braku funduszy, co sprawiło, że budowę kilka razy przerywano.



Pierwszy odcinek od stacji „Kabaty” do stacji „Politechnika” otwarto w 1995 roku, po 12 latach od rozpoczęcia budowy! A cała pierwszą linię doprowadzono do stacji

końcowej „Młociny”, przy wspomnianej już hucie, dopiero w 2008 roku. Mimo dużych kłopotów podczas budowy (m.in. zalanie tunelu pod Wisłostradą i stacji Powiśle wodami gruntowymi oraz tąpnięcie w kamienicy przy ul. Świętokrzyskiej), środkowym odcinkiem 2 linii metra - licząc 6 kilometrów i 7 stacji - możemy przejechać się już po niespełna pięciu latach od rozpoczęcia prac budowlanych. Linia M 2 jest nowocześniejsza i bardziej elegancka od linii M 1. Każda ze stacji utrzymana jest w innej kolorystyce. I tak: stacja „Rondo Daszyńskiego” jest czerwona, stacja „Rondo ONZ” - biała, stacja przesiadkowa „Świętokrzyska” (można na niej przesiąść się na pierwszą linię) - żółta, stacja „Nowy Świat- Uniwersytet” - fioletowa, stacja „Centrum Nauki Kopernik” - błękitna, stacja „Stadion Narodowy” - zielona a końcowa stacja „Dworzec Wileński” - granatowa. Na poszczególnych stacjach umieszczono fantazyjne, kolorowe napisy z nazwą stacji ciągnące się przez całą długość peronu. Zaprojektował jej znany malarz i grafik Wojciech Fangor. Oprócz tego, na każdej stacji nowej linii znajdziecie jeszcze inne nowatorskie rozwiązania, na przykład linie świetlne oznaczające krawędź peronu i wiele ciekawostek.

Ale musicie je zobaczyć sami.

Piotr Maj

FONTANNA NA POLACH MOKOTOWSKICH

Dziś odwiedzimy Pola Mokotowskie i jedną z dwóch fontann znajdujących się na terenie tego kompleksu. Pola Mokotowskie przeszły w ostatnich latach sporą metamorfozę. Powstały nowe alejki, ścieżki rowerowe, no i oczywiście ścieżka Pana Kapuścińskiego. Chciałbym kiedyś podróżować tak jak on. Póki co podróżuję po Warszawie do źródeł wody. Fontanna uwieczniona na zdjęciu poniżej, położona jest na w pobliżu Ronda Jazdy Polskiej. Jest prawie niewidoczna od strony Trasy Łazienkowskiej i trochę na uboczu od głównej arterii Pól Mokotowskich w związku z czym mało ludzi wie o jej istnieniu. Może to i dobrze, bo można tu miło spędzić czas w ciszy i spokoju.

W pobliżu jest plac zabaw dla dzieci oraz Pomnik Lotnika. Przepiękna i różnorodna zieleń jest wspaniale utrzymana i zachwyca swoimi barwami przez cały rok. Polecam! Karol z Tatą



NOWA RUBRYKA NAUKOWA: JAK WYTŁUMACZYĆ ZJAWISKO DYFUZJI?

Dyfuzja (inaczej utrapienie każdego gimnazjalisty) - samorzutne mieszanie się substancji. To dzięki temu zjawisku możemy poczuć apetyczny zapach bułeczek wypiekanych w piekarni na rogu i możemy pozwolić sobie na niemieszanie herbaty (dyfuzja zrobi to za nas!).

O tym, czy istnieje naprawdę, możemy przekonać się wykonując następujący eksperyment.

Potrzebne materiały:

- dwie szklanki
- gorąca i zimna woda
- niebieski atrament z naboju do pióra
- ocet spożywczy

Wykonanie

Do szklanki z zimną wodą dodajemy 3 kropelki niebieskiego atramentu z naboju do pióra. Atrament ma większą gęstość, opadając na dno w niezwykły sposób zabarwia wodę. Rozpraszając się w niej tworzy piękne kształty, które z czasem robią się coraz mniej wyraźne, gdyż atrament rozpuszcza się w wodzie. Wymieszaj dokładnie wodę z atramentem, ciecz zmieni kolor na ciemnoniebieski. Do drugiej szklanki nalej nieco wrzątku – uważaj, najlepiej poproś o pomoc dorosłą osobę. Podobnie jak ostatnio dodaj 3 kropelki atramentu. Od razu widać, że atrament się szybko rozprzyska w wodzie, a po chwili całkowicie znika – ciecz nadal jest bezbarwna. Hmm, czy atrament się popsuł? Dodaj jeszcze kilka kropelek. Woda nadal jest bezbarwna.



Czas na małe czary-mary. Do bezbarwnego roztworu dodaj kilka kropli octu. Od razu ciecz „odzyskuje” kolor ciemnego granatu (kolor jest bardziej intensywny niż w pierwszej szklance, bo jak pamiętasz dodałeś więcej kropelek atramentu).

Możemy pokusić się o jeszcze jedno doświadczenie z atramentem. Zadzawisz nim każdego. Ponownie nalej wrzątku do szklanki, tym razem nie więcej niż 1/3 objętości. Dodaj kilka kropelek atramentu i dobrze wymieszaj. Ciecz jest bezbarwna, jak w pierwszym doświadczeniu. A teraz nalej zimnej wody do drugiej szklanki. Powoli przelewaj ją do naczynia z wrzątkiem. Im więcej zimnej wody dodasz, tym ciecz będzie ciemniejszego koloru. Ciekawe, prawda?

Wyjaśnienie:

Atrament do pióra składa się z kilku składników. Jednym z nich jest barwnik, który nadaje kolor atramentowi. Kiedy dodamy kroplę atramentu do zimnej wody, atrament miesza się z nią za pomocą dyfuzji – rozproszenia cząsteczek składników atramentu w wodzie. W ciepłej wodzie dyfuzja zachodzi szybciej, bo cząsteczki mają więcej energii, a przestrzenie między nimi są większe (łatwiej mogą się między sobą przeciskać). Barwnik w atramencie ma jeszcze jedną właściwość - w gorącej wodzie traci swój kolor. Odzyskuje go, gdy roztwór ochłodzimy. To dlatego dolewając zimnej wody sprawiliśmy, że zabarwiła się ona na granatowo. Proces odzyskiwania koloru można przyspieszyć dodając słabego kwasu, jakim jest dolany przez nas ocet (może to być także sok z cytryny, jeśli nie znosisz zapachu octu). Przyjemnego eksperymentowania :)

Julia Maciejewska

PIERWSZA SAMODZIELNA JAZDA - PIERWSZY GALOP

Wielu początkujących najchętniej od razu wsiadłoby na koński grzbiet i pogalopowało. Żeby to marzenie się spełniło, czeka każdego wiele bólu - zakwasy, upadków, porażek, ale także i radości. Do tego trzeba opanować trzy **chody konia** (stęp, kłus, galop) i zapamiętać wiele pojęć. Przygoda z jazdą konną zawsze zaczyna się od tej pierwszej jazdy. Nerwy, stres... Lepiej jest wcześniej zapoznać się teoretycznie z jazdą i obchodzeniem się z koniem (np. czytając informacje w moim poradniku!). Jeśli nie jesteśmy pewni, to lepiej być rozsądnym i poczekać jeszcze trochę z samodzielną jazdą.

Gdy twój nauczyciel stwierdzi, że jesteś na tyle wytrenowany, że możesz zagalopować, weźmie cię na lonżę. Jeździ się zazwyczaj na kółku zwanym lonżownikiem. Do konia przyczepia się długą linkę, tzw. lonżę. Instruktor kontroluje lonżę konia, a ty koncentrujesz się na ćwiczeniu równowagi, wyrabianiu dosiada, a nie na kierowaniu. Powinieneś poznać na pierwszej lekcji podstawy stępu oraz kłusa. Są to jedne z podstawowych chodów konia. Ty się będziesz uczyć kłusa anglezowanego oraz ćwiczebnego. W anglezowanym jeździec rytmicznie podnosi ciało z siodła co drugi takt czyli w momencie, gdy para nóg zewnętrzna przednia i wewnętrzna tylna przesuwa się do przodu. W ćwiczebnym nie unosisz się w siodle, czyli po prostu siedzisz starając się nie odbijać jak piłeczka. Tak więc, jedziemy zwawym kłusem. Koń powinien zagalopować z naszej



komendy, przez dobrze ustawione pomoce, a nie z wymuszonego z rozpędu. Dojeżdżamy do narożnika, metr przed nim siadamy do kłusa ćwiczebnego. Gdy już znajdujemy się w narożniku, robimy lekką półparadek*, aby zmobilizować zad konia, przesuujemy wewnętrzną nogę na popręg, a zewnętrzną delikatnie za popręg, aby powstał zaokrąglony koń, dociskamy łydki, (wewnętrzną minimalnie mocniej). Łydki dodajemy zdecydowanie, aby koń nie przyspieszył kłusa i gwał jak szalony tylko, żeby zagalopował od razu. Koń powinien zagalopować na dobrą nogę. Cały czas kontrolujemy tempo i mobilizację zadu, tak jak i konia łydka i półparadą. Następnie należy przegalopować tyle kółek, ile prosi instruktor i przejść do kłusa. Jeśli coś się nie udaje - spokojnie! Przyjdzie na to czas. Jeździectwa uczy się całe życie...

Później, jak opanujesz kłus, poprawnie będziesz dawać łydki koniowi, będziesz panować nad koniem, nauczysz się nowych rzeczy - np. galopu, skoków lub ujeżdżenia.

W następnym rozdziale – niespodzianka!

***półparada**- w jeździectwie stan konia uzyskiwany poprzez zintensyfikowane działanie pomocy jeździeckich, mający na celu pobudzenie jego uwagi, skupienie jej na sygnałach jeźdźcy oraz polepszenie równowagi przed wykonaniem nowego zadania, np. zmianą kierunku, przejściem do innego chodu, zatrzymaniem itp.

Kartka z kalendarza



- 1 marca- dzień piegów
- 5 marca-dzień dentysty
- 5 marca- dzień teściowej
- 10 marca-dzień mężczyzny
- 11 marca- dzień sółtysa
- 17 marca-świątowy dzień morza
- 22 marca- narodowy dzień wody
- 23 marca- dzień windy
- 24 marca- narodowy dzień życia
- 25 marca-dzień czytania Tolkiena
- 29 marca- dzień metalowca
- 27 marca- międzynarodowy dzień teatru
- 1 kwietnia - Międzynarodowy Dzień Ptaków
- 5 kwietnia -Dzień Bez Makijażu
- 12 kwietnia -Dzień Czekolady
- 25 kwietnia - Dzień Sekretarki
- 29 kwietnia - Międzynarodowy Dzień Tańca

Strażnik Kalendarza,
red. Szymon Szulc vel Corni-Crabb

ROZMYŚLANIA POD PRYSZNICEM

W poprzednim numerze głównym pytaniem miesiąca była zagadka dotycząca szamponów i ich różnorodności kolorów, a – przede wszystkim – piany. Dlaczego szampony mają różne kolory, ale zawsze pienią się na biało? Cóż, odpowiedź wydaje się stosunkowo prosta: na początku przyjrzyjmy się samej budowie piany... na którą składa się, jak by nie patrzeć, ogromna ilość mydlanych białek. Kiedy dzieciaki – i te ledwo co stojące na małych nóżkach, i te już po 70-ce – dmuchają mydlane bańki, są one raczej przezroczyste. Nakładane na siebie warstwami, dają złudzenie białego koloru – tak jak bezbarwna w kranach woda, przez kąć padania i rozpraszanie się światła wydaje się w oceanach niebieska. W temacie magicznych szamponów wydaje mi się, że to wszystko, przejdźmy zatem do kolejnej zaczarowanej zagadki. Tym razem pytanie będzie może trochę bardziej oczywiste, choć może nieco nieprzewidywalne, a na pewno –

wiosenne. Tę zieloną, kwietniowo – majową porę wyróżnia przede wszystkim to, że wszystko budzi się do życia z zimowego snu. Niedźwiedzie wyczołgują się z gawr, *homo sapiens* z przytulnych stert pustych słoików po domowych przetworach, a motyle...



No właśnie – gdzie śpią motyle? Zagrzebują się w liściach, otwierają własne noclegownie, odlatują do ciepłych krajów, a może po prostu nie przeżywają ostrych polskich zim?

Oto zagadka dla Was na kolejny miesiąc, drodzy Czytelnicy. Owocnego myślenia i szybkiego wybudzenia się ze snów zimowych życzy

Hoff - Szczepiek

Śloneczna Rzarufka NA WIOSNĘ!



Sekretarka wchodzi do gabinetu:
- Panie dyrektorze, wiosna przyszła!
- Niech wejdzie!
Rozmawia dwóch kumpli:
- Popatrz Staszek, wiosna przyszła, ptaki świergoła, dzień w końcu dłuższy, wszystko kwitnie i spod ziemi wychodzi! - mówi jeden.
- Przestań! Miesiąc temu teściową pochowałem...

Słodka Rzarufka na Dzień Czekolady (12.04.)

Nienawidzę, kiedy idę do sklepu po coś zdrowego, do zarcia, wracam do domu, a tam okazuje się, że sprzedali mi czekoladę!...
Czekolada jest z kakaowca. Kakaowiec to drzewo. Drzewo to roślina. A więc czekolada liczy się jako sałatka.
- Czekolada nie ocenia. Czekolada rozumie.
- Szkoda, że zielona sałata nie ma tyle empatii...

ZNALEZIONE NA bebzol.com

W ubiegłym roku zmieniłam **CHŁOPAKA** na **MEŻA** i zauważyłam, znaczny spadek wydajności działania, w szczególności w aplikacjach **KWIATY** i **BIZUTERIA**, które działały dotychczas bez zarzutu w **CHŁOPAKU**. Dodatkowo **MAŻ** - widocznie samoistnie - odinstalował kilka bardzo wartościowych programów, takich jak **ROMANS** i **ZAINTERESOWANIE**, a w zamian zainstalował zupełnie przeze mnie niechciane aplikacje **KOMPUTER** i **SPORT**. **ROZMOWA** nie działa zupełnie, a aplikacja **SPRZĄTANIE DOMU** po prostu zawiesza system. Uruchamiałam aplikację wsparcia **KŁÓTNIA**, aby naprawić problem, ale bezskutecznie.

Desperatka

Droga Desperatko!

Na wstępie pragniemy zwrócić Twoją uwagę, iż **CHŁOPAK** jest pakietem rozrywkowym, podczas gdy **MAŻ** jest programem operacyjnym. Spróbuj wprowadzić komendę **C:\W\MYSŁALAM_ZE_MNIE_KOCHASZ**, włączyć **ŁZY** oraz zainstalować **WINĘ**. Jeśli wszystko zadziała jak powinno, **MAŻ** powinien automatycznie włączyć aplikacje **BIZUTERIA** i **KWIATY**. Pamiętaj jednak, że nadużywanie tych aplikacji może doprowadzić **MEŻA** do wystąpienia błędu **GROBOWA_CISZA** lub **PIWO**. **PIWO** jest bardzo nieprzyjemnym programem, który w pewnych sytuacjach może włączyć plik **GŁOŚNIE_CHRAPANIE.MP3**. Cokolwiek byś nie robiła, pamiętaj jednak, żeby nie instalować **TEŚCIOWEJ**.

Serwis Techniczny

WIOSENNY HOROSKOP „KORNISZONA” czyli SZUKAJ WOKÓŁ SIEBIE WIOSENNYCH SYMBOLI



BARAN [21.03 – 20.04]

Nadchodzi wiosna. Pamiętaj o wiosennych porządkach. Czas wyjąć z szafki, ściereczki, płyny i... sprzątajmy po zimie. To dobry sposób na powrót do figur sprzed zimy! Ciesz się wiosną razem z najbliższymi. Może jakiś wspólny wielkanocny wypad za miasto?

Wiosenny symbol: krokus



LEW [23.07 – 22.08]

Wreszcie zawiata wiosna także w twoim zmęczonym zimą organizmie. W twoim wypadku zasada, że ruch to zdrowie sprawdza się bez wątpienia. Ominą cię sezonowe przeziębienia, Ty cały czas będziesz w świetnej formie, szczególnie w Wielkanoc. Tylko pozazdrościć zdrowia. Wiosenny symbol: słoneczko



STRZELEC [22.11 – 21.12]

Cierpisz na nadmiar energii, zgromadzonej przez zimę. Spożytkuj ją na wielkanocne porządki. Mały remont w pokoju na pewno poprawi Ci samopoczucie. W finansach zdecydowana zmiana na lepsze, ale nie szalej z wielkanocnymi prezentami. Wiosenny symbol: ciepły deszczyk



BYK [21.04 – 20.05]

Zdrowa dieta i ruch wzbudzą cię z zimowego snu. Ciesz się dłuższymi dniami, więcej przebywaj na świeżym powietrzu, skorzystaj z wielkanocnej laby. Należy ci się po pracowitej zimie. Namów przyjaciółkę na wspólne bieganie, fitness - razem różniej. Wiosenny symbol: słowik



PANNA [23.08 – 22.09]

Uwaga, twoje zimowe przemęczenie jest celem szalejących wokół wirusów. Wspomagaj więc swój organizm - dużo ruchu, witaminki, zdrowa dieta, no i ktoś miły u boku podczas długich spacerów w pobliskim parku lub przy wielkanocnym stole. Wiosenny symbol: bechmurne niebo



KOZIOROŻEC [22.12 – 19.01]

Twój wiosenny optymizm oczaruje Twoich znajomych - staniesz się w duszę towarzystwa. Pamiętaj, że śmiech jest zaraźliwy, więc go nie żałuj. Razem świetnie spędzicie świąteczny czas. Wiosna to naprawdę Twój czas! Wykorzystaj to bez żadnych skrupułów. Wiosenny symbol: zielona trawa



BLIŹNIĘTA [21.05 – 21.06]

Wiosna upłynie w dość burzliwej atmosferze, ale Twój partner wykaże się ogromną cierpliwością - przecież idą święta! Razem pokonacie wiosenne przesilenie. Twojemu organizmowi brakuje jednak podstawowych witamin. Zadbaj o dietę i uzupełnij niedobory. Wiosenny symbol: przebieśnięcie



WAGA [23.09 – 23.10]

Przed tobą powiew wiosennej świeżości - nowe osoby mogą wnieść wiele radości w twoje życie. Wykorzystaj to. To właśnie wiosna i świąteczny czas przyniosą ci wiele korzystnych zmian - nowi ludzie wokół, świetne samopoczucie i może jeszcze jakaś niespodzianka? Wiosenny symbol: sasanka



WODNIK [20.01 – 18.02]

Jesteś zmarzluchem, ale bądź dobrej myśli - niedługo będzie dużo cieplej. Wyjdź wreszcie z domu w poszukiwaniu wiosny, bo wiosna to czas, w którym musisz zadbać o swoją kondycję i figurę. Porzuć zimowe smutki i ciesz się razem z wielkanocnymi zającami. Wiosenny symbol: czajka



RAK [22.06 – 22.07]

Przez okres zimowy nieźle się leniłeś. A więc do roboty, Wielkanoc za pasem! Pozbieraj książki, poodkurzaj, pozmywaj. Nagroda będzie niespodziewana - podczas wiosennych spacerów parkowymi alejkami poznasz kogoś, kto będzie dla ciebie kimś ważnym. Wiosenny symbol: zawilec



SKORPION [24.10 – 21.11]

Jak zwykle chcesz postawić na swoim - zbyt szybko poczułeś wiosnę! Przeziębienia mogą się dać we znaki, ale w już w kwietniu twoje zdrowko będzie spisywało się na medal. Dobra wiosenna przedświąteczna wiadomość: zasób twojego portfela znacznie się zwiększy. Wiosenny symbol: zielony listek



RYBY [19.02 – 20.03]

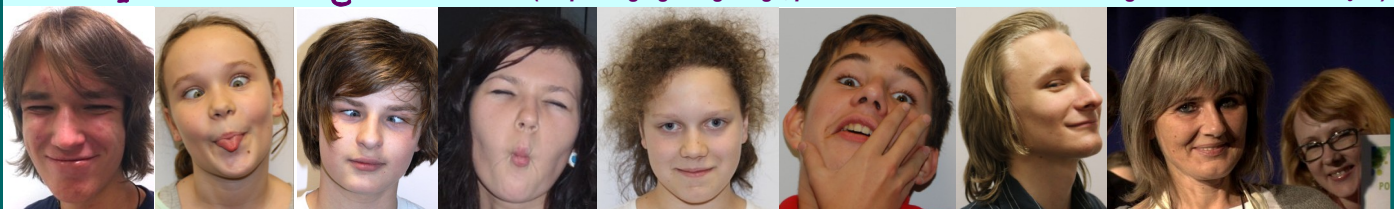
Nadszedł Twój czas - ciepło, dłuższe dni, słońce. To wszystko sprawia, że rozkwitasz niczym wiosenne kwiaty. Nie zapominaj jednak o obowiązkach - pomóż w świątecznych przygotowaniach - najbliżsi bardzo na Ciebie liczą. A może ich zaskoczysz zdolnościami kulinarnymi? Wiosenny symbol: jaskółka

Wiosenne Wróżbitki z SP 264

rys. Eryk Michałak

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

Winni powstania tego numeru: (Od prawego górnego rogu, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara... może czas cofniemy?..)

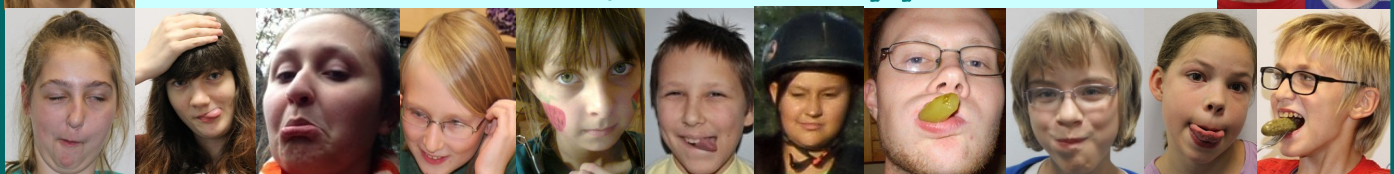


Panie Kasia Glinka - SP 264 i Anetta Kubiś - ZS 26 (Wielkie Niezastąpione), Krzys Jokieli (Blyskawiczny Oprawca Graficzny), Mateusz Rosiak (Czasomierz Filozoficzny), Agnieszka Kulesza (Tańcząca - w miejscu - ze zwierzakami), Pani Ania Gryglewicz (Reporter Wszzechobecny), Krzys Polański (Zaginiony Po Tamtej Stronie Ekranu?!), Zuzia Grad (Korni-kinomanka), Franek Wolf (Ilustrator Podniebny), Pani Ania Korni-San Karata Wielgo (Główna Noga Stonogi), Julia Hoffman-Szczeptańska (Wykopany Filozof śmiechujący), Julia Maciejewska (Doc. dr hab. Uporządkowany Wiosennie), Arletta Lewenda i Katarzyna Stankiewicz (Zaginione), Jaś Wagner (Zaginiony w książkach), Paula Zabiłocka (Astrologiczna Wróżbitka), Eryk Michałak (oprawca graficzny), Klaudia Pielacha (Galopujący Instruktor Jazdy Konnej), Piotr Maj (Świetlisty Warszawiak w Tunelu), Agnieszka Wardak (Niecodzienny Gejzer Talentu), Tonia Białynicka-Birula (Zaginiona Ponownie), Szymon Szulc (Strażnik Kalendarza... i Ciasteczek), Karol i Marcin Gałazka (Panowie Spod Fontanny), Mamma Dynia Anna Szwed (skład, Redaktor Naczelny)

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM!

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00.

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



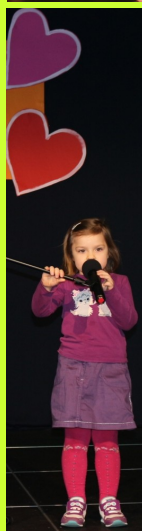
MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

Projekt współfinansuje m.st.Warszawa

Numer wydany we współpracy z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie i Biurem Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy w ramach wspólnie realizowanego projektu edukacji rówieśniczej „KLUB MŁODYCH DZIENNIKARZY”



DZIELNICOWY KONKURS INTERDYSCIPLINARNY DLA PRZEDSZKOLAKI



Konkurs organizowany przez MDK „Ochota” od wielu lat cieszy się niesłabnącą popularnością, a ochockie przedszkolaki zachwycają nas swoimi wspaniałymi talentami w trzech różnych kategoriach. W tym roku do udziału w konkursie zgłosiła się rekordowa liczba 353 małych uczestników, którzy pod okiem nauczycielek przez kilka tygodni uczyli się wierszy, ćwiczyli prezentacje taneczne i teatralne oraz wykonywali prace plastyczne. Właśnie kategoria plastyczna cieszyła się największym zainteresowaniem, a panie Anna Gozdek i Katarzyna Barczewska – instruktorki MDK podjęły się trudu wyłonienia laureatów spośród autorów 220 prac. Nagrodziły i wyróżniły łącznie 43 prace, które można podziwiać na wystawie pokonkursowej w MDK już od 24 marca. Natomiast dniu 11 marca w MDK „Ochota” odbyły się przesłuchania w kategoriach scenicznych naszego konkursu. Jury w składzie: pani Anna Szwed – instruktor teatralny, dyrektor MDK, pani Anna Puchalska – instruktor zajęć baletowych, wieloletnia artystka teatralna i pani Beata Jankowska-Tzimas- aktorka teatralna i dubbingowa, związana zawodowo ze sceną Teatru Syrena, obejrzało wszystkie występy i dokonało równie trudnego wyboru

laureatów. Zwracały uwagę przede wszystkim na dobór repertuaru oraz wyraz artystyczny wykonań. Mali artyści swoimi prezentacjami, przebojowością, energią, uśmiechem, zaangażowaniem dostarczyli nam po raz kolejny niesamowitych wrażeń artystycznych. Nasza scena przez 3 godziny świeciła blaskiem młodych talentów. Za kilka dni, bo już 25 marca odbędzie się finał naszego konkursu, ale już teraz możemy zdradzić, że w tym roku komisje nagrodziły i wyróżniły łącznie 70 laureatów, w tym także zespoły. Przyznały także 3 wspaniałe najwyższe wyróżnienia GRAND PRIX dla zespołu „Roztańczone Przedszkolaki” z przedszkola nr 100 za wspaniałą prezentację taneczną Krakowiaka oraz dwóch recytatorów: Adama Kryńskiego z Przedszkola nr 70 oraz Róży Bieleckiej z Przedszkola nr 111. Nagrody w postaci przeróżnych gier edukacyjnych ufundował Wydział Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota oraz Rada Rodziców MDK „Ochota”. Tegoroczny jubileusz obchodzimy z istic wielkim rozmachem, a na przedszkolaków czeka wiele atrakcji, które w fotorelacji pokażemy już w następnym numerze :)

Anna Gryglewicz

